Nr 122. Kraków, 2 Czerwca — Środa Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 3
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dworskiego, Wieniawskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia** do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 1 czerwca.

O zamkniętej w sobotę sesyi sejmu galicyjskiego, można tym razem z przyjemnością powiedzieć, że zawiodła oczekiwania. Kiedy bowiem zbierali się reprezentanci kraju, powszechnie wyrażano zapatrywanie, że nie można oczekiwać w tym roku ważniejszych prac ustawodawczych, albowiem przy schyłku kadencyi posłowie zwykli ograniczać się na załatwieniu spraw naglących i zwyczajnych, ale nie podejmują ważniejszych reform. Tymczasem stało się całkiem inaczej, w całej kadencyi sejmowej ostatnia sesya była najbardziej płodną w doniosłe ustawodawcze prace, a z pomiędzy licznych spraw w ciągu zebrania sejmu poruszonych, jedna tylko ustawa drogowa nie doczekała się zmiany. Według zdania przeważającego w kołach poselskich, do którego w zupełności łączymy się, dodatni ów rezultat upłynionej sesyi przypisać należy dłuższemu jej trwaniu. Stósownie do regulaminu izby potrzeba czasu do rozpoczęcia działalności w komisyach, a chcąc rzecz gruntowniej rozważyć, nie może wystarczyć ani komisyom, ani sejmowi, tak krótki przeciąg obrad, jaki był poprzednio praktykowany. Gdyby ubiegła sesya trwała o dwa tygodnie krócej, i w tym roku rezultat byłby o wiele mniejszy; wystarczyłoby zaś przedłużenie jej o tydzień może tylko, aby mogła była dojść do skutku tak pożądana reforma drogowa. Jeżeli zatem z radością patrzymy na następstwa prac sejmu przed paru dniami zamkniętego, powinno to zarazem stanowić wskazówkę dla rządu, jak wiele na tem zależy, aby zostawiać sejmom krajowym czas dostateczny do obrad, a dla kraju jak często niesłusznie ocenia usiłowania swej reprezentacyi.

Jakoż istotnie nietylko ubiegła sesya, ale ukończona kadencya sejmowa wcale nie usprawiedliwia narzekań na bezczynność naszej reprezentacyi. Łatwo przychodzi zyskiwać popularność wyrzekając na bezczynność ogólną, uwalnia to bowiem od rozbioru pytań co należało i można było uczynić, pozwala pisać o sprawach publicznych, bez wyrażenia na nie swego zapatrywania, a nawet bez żadnej ich znajomości. Wyrzekający podobnie może wskazywać na zły stan kraju i nieszczęsne jego położenie, przypisując to marnotrawieniu czasu, podobnie słusznie, jak jeden z posłów włościańskich dowodził bezużytności szkoły rolniczej w Dublanach, kiedy nie może ona zapewnić dobrych urodzajów, ani tyle nawet nie sprawiła, aby w Dublanach śnieg nie padał.

Nierównie byłoby trudniejsze, aczkolwiek dla spraw krajowych o wiele pożyteczniejsze zadanie, gdyby sąd o czynnościach sejmu był wydawany na podstawie ściślejszego rozbioru wszelkich okoliczności, gdyby nie rozbudzano u ogółu pojęcia o wszechwładnej potędze naszej reprezentacyi, ale przeciwnie wskazano na szczupły i ciągle ograniczony zakres spraw jej przekazanych, gdyby sąd o działaniu sejmu opierał się na obrachunku władzy ustawodawczej jaką dzierży. Można nie zgadzać się z kierunkiem prac sejmowych, a krytykę uważamy za pożądaną i konieczną do wyświecenia kwestyi; ale zaiste z narzekań nieuzasadnionych żadnego kraj nie może odnieść pożytku. W szeregu zaś kilku sesyj składających ubiegłą kadencyę, spotykamy wiele bardzo spraw załatwionych, które powszechnie zostały z radością powitane: jak ustawy szkolne, o hypotekach włościańskich, o propinacyi, o pijaństwie, ustawa polowa, o sądach rozjemczych i wiele innych. Powstające też głosy przeciw działalności sejmu, przypisać należy z jednej strony chęci bałamucenia opinii przez łatwy sposób zdobywania sobie popularności, a z drugiej nieudanej akcyi politycznej, jaką sejm nasz prowadził przez pierwszą połowę kadencyi ubiegłej. Wiadomo, żeśmy nieraz wyrażali zapatrywania na politykę sejmu, wprost przeciwne ze sposobem działania, jaki obierała nasza reprezentacya; pomimo tego niemamy tej zarozumiałości, abyśmy klęski doznane uważać mieli za niewątpliwe następstwo niewłaściwego według nas kierunku. Położenie polityczne jest ciągle dla nas nieprzyjaźne, a gdy przed kilkoma laty staczaliśmy walki z poglądami, że sprawa polska nigdy lepiej nie stała, jak wówczas to niby miało mieć miejsce; tak samo i dziś pozycyę naszą uważamy za nader trudną, i dla akcyi politycznej ścieśnione, niemal całkiem przed okiem ludzkiem zamknięte widoki. Nie może zadziwiać niepowodzenie polityczne naszych reprezentantów w chwili, w której najbardziej nieprzyjaźne dla naszej narodowości żywioły wzięły górę i dyktują prawa Europie; w chwili, w której Europa szuka zbawienia nad Newą i rószczkę palmową pokoju zmuszona jest przyjąć z rąk Cara. Jeżeli względom na położenie polityczne mogą przypisywać postanowienie potężnego monarchy do odroczenia (które nie poczytujemy za zaniechanie), podróży celem zwiedzenia własnych krajów, cóż można powiedzieć o widokach na powodzenie akcyi politycznej narodu, którego sprawa tak ściśle związana ze sprawą nieprzyjaźnych mu, a świat wstrząsających potęg.

W danej też chwili nie można przewidzieć, czy sejm następny będzie miał jaką ważniejszą akcyę polityczną do spełnienia; ale to pewna, że w szeregu prac ustawodawczych otrzymał od swego poprzednika bogatą spuściznę, a mniemamy nawet wskazany kierunek. Ubiegła kadencya miała zadanie przygotowawcze, gdyż nie mogła bez podstawy w gminie dokonać reorganizacyi kraju. Uczyniła ona jednak wiele w tym względzie, zwłaszcza ostatnia sesya, która usunęła trudności utworzenia gminy rzeczywistej, znosząc w przywileju propinacyjnym zarzewie antagonizmu społecznego; albo też zatwierdzając wspólność interesów obszarów i gromad w sądzie gminnym dla spraw polowych, w sądzie przeciw wykroczeniom przepisów o pijaństwie i w tej dyskusyi, jaką rozwinęła nad ustawą drogową. We wszystkich tych sprawach zarysowała się łączność potrzeb i wspólność konieczna usiłowań obu tych podwalin naszego społeczeństwa: a zarazem, jak wykazały rozprawy nad ustawą polową, drogową i o pijaństwie, niepodobieństwo dokładnej i prawdziwej reformy stosunków krajowych bez usunięcia tego nienaturalnego rozdwojenia, jakie tworzy nasza ustawa o gminach i obszarach dworskich. Przyszłej więc kadencyi pozostanie do spełnienia ta ważna reforma utworzenia rzeczywistej gminy; ale wysoką zasługą jej poprzedniczki było przygotowanie materyału, oraz usunięcie przeszkód, jakie organizacyi gminnej stały na zawadzie. Wzbudza też to otuchę, że przyszły sejm pójdzie w kierunku wskazanym i wyciągnie dla sprawy gminnej te korzyści, jakie mu pozostawiono, zbierając owoce kilkoletnich trudów ustawodawczych na tem polu, a mianowicie jasno nakreślonego poglądu na sprawę przez ostatnią sesyę sejmową.

O Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Na końcu artykułu naszego w tej rzeczy w niedzielnym Nrze wyraziliśmy obawę, aby nowe reformy i projektowana reorganizacya nie wyszły na szkodę Towarzystwa będącego chlubą naszego w kraju.

Ogłosiwszy w całości w dzienniku naszym projekt komisyi statutowej, jako dowód życzenia, aby sprawa ta publicznie i otwarcie traktowaną była, poczuwamy się do obowiązku, zwrócić uwagę członków Towarzystwa na wielką doniosłość i znaczenie proponowanej reformy, która pod formą legalności i sprawiedliwości kryje najbardziej uderzające niesprawiedliwości.

Na pozór reprezentacya złożona z delegatów, mająca zastąpić zebrania ogólne członków, wydaje się słuszną. Zaprawdę tylko na pozór, bo zobaczymy do jakich rezultatów i do jakich reprezentantów dochodzi komisya.

Ażeby utworzyć jakąś reprezentacyę, trzeba zdawałoby się przynajmniej, szukać tych, których się chce reprezentować, trzeba szukać wartości, które mają być reprezentowane.

Zdawałoby się np. w tym przypadku, że należało szukać interesowanych, zabezpieczonych, to jest członków Towarzystwa, należało dojść do jakiejś słusznej zasady, według której na pewną ilość członków wypadałby jeden delegat, bo jużciż prosty zmysł słuszności powinien był wskazać, że jeżeli sto członków Towarzystwa ma mieć jednego delegata, to kilku członków także jednego delegata mieć powinno, a do tego rezultatu wprost prowadzi projekt komisyi; dalej należało rozpatrzeć się jakby i wartości były reprezentowane, bo znowu ten zmysł słuszności powinien był wskazać, żeby parę milionów wartości nie miało tylu delegatów co kilka lub kilkanaście tysięcy, a do tego rezultatu prowadzi znowu projekt komisyi.

Zadanie było trudne, przyznajemy, bo jakiej żeto pracy, jakich dat statystycznych potrzeba było, żeby ułożyć jaką taką słuszną podstawę wyborczą. Przybywała jeszcze jedna trudność, to jest z natury stowarzyszenia dobrowolnego wypływająca zmienność w ilości członków i zabezpieczonych wartościach. W jednej okolicy ich przybywa, w drugiej ich ubywa, stosownie do zmieniających się właścicieli, do zmieniających się wartości ziemiopłodów, do urodzaju, do powstających fabryk, zakładów, budynków i t. d., tak że ani ilości członków ani wartości zabezpieczonych stale oznaczyć nie ma możności.

Czy się z temi trudnościami spotykała komisya, czy je zwyciężyć usiłowała, nie wiemy, ale co pewna, że zamiast wynalezienia jakiejkolwiek, choćby do słuszności przybliżonej podstawy dla wyborców i interesowanych, zamiast przyznać się, że tu system reprezentacyjny zastosowany być nie może, odkładając wszelkie skrupuły i obliczenia, wzięła za podstawę mapę geograficzną Galicyi, przypuściła do niej Bukowinę, wzięła sobie powiaty za okręgi wyborcze i doszła do kół wyborczych tak niesprawiedliwych, żeby ich jej i p. Schmerling pozazdrościć mógł.

Dla czego powiaty — nie wiemy, chyba, że to najłatwiejsze ale zarazem najniesprawiedliwsze. — Jeżeli się po powiatach wraz z Bukowiną rozpatrzymy, zobaczymy, że są powiaty kilkanaście tysięcy wszystkich wartości w zabezpieczeniu mające, w których jest zaledwie kilku członków, a które mieć mają jednego delegata — inne powiaty mające półtora miliona i więcej w zabezpieczeniu i kilkudziesięciu członków, mają także po jednym delegacie. Jakżeż tu o sprawiedliwej można mówić reprezentacyj? Czy się członkowie tych powiatów, gdzie są liczni i wielkie mają wartości zabezpieczone, zgodzą na to, żeby na zgromadzeniach delegatów tyle mieli głosów co powiaty, które mają mało zabezpieczeń i kilku członków, to ich rzecz; naszym obowiązkiem jest wskazać na zasadę i zdrowe pojęcie reprezentacyi.

Zwrócić dalej jeszcze musimy uwagę na inną kwestyę zasadniczą — i na jej dalsze następstwa. Członkowie mają przez przystąpienie do Towarzystwa nabyte prawo brania udziału w Zgromadzeniach ogólnych. Z tego prawa mają być wyzuci, to już jest rzecz, którą wszyscy za słuszną nie uważają; ale czy za słuszne i zgodne z ich interesem uznają to ci członkowie, którzy przy wyborze delegata w mniejszości zostaną? to już ważniejsze pytanie. Bo jeżeli w zasadzie system reprezentacyjny polityczny zmusza mniejszość do poddania się większości — to zapominać niemożna, że tam dobrowolności niema i że trzeba się poddać. Ale żeby dobrowolnie przystępującego do Towarzystwa zmusić, aby go reprezentował człowiek, któremu jest przeciwny, którego zasady potępia, do którego żadnego niema zaufania, to jest nieliczyć się wcale z zasadą dobrowolnego przystępowania i występowania z Towarzystwa, zasadą, na której instytucya nasza opartą jest.

Jeżeliśmy się nad proponowanemi przez komisyę kołami wyborczemi dłużej zastanowili, to dla tego, że słuszne i sprawiedliwe obmyślenie kół wyborczych jest podstawą, jest jedyną rękojmią słusznej i sprawiedliwej reprezentacyi. Widzimy to wszędzie a mianowicie u nas, że sztuczne zestawienie kół wyborczych zwichnie najlepiej obmyślone konstytucye. A cóż dopiero mówić o kołach wyborczych przez komisyę proponowanych, w których wziąwszy za podstawę powiaty, to jest okręgi administracyjne, pojęcia geograficzne na wszystkie inne względy — nawet na liczbę wyborców zamknięto oczy.

Mamy to głębokie przekonanie, że tak jak w akcyjnych Towarzystwach nie można zmuszać akcyonaryuszów do systemu reprezentacyjnego, tak i członków Towarzystwa wz. ub. na zasadzie dobrowolności opartego, zmusić nie można.

Jak tam akcyonaryusz pozbędzie się akcyj, żeby się nie poddać przymusowi, tak tu członek wystąpi z Towarzystwa.

Nie będziemy się wszakże nad tem rozwodzić, na dziś dla każdego nieuprzedzonego dosyć było, wskazać na krzyczącą niesprawiedliwość z wyborów po powiatach wynikającą, bo jeszcze raz powtarzamy, kiedy koła wyborcze są niesprawiedliwe, cała ustawa jest zła.

Do tej zmiany w statutach Towarzystwa jest także dołączony okólnik podpisany przez pp. Janko i Augustynowicza, któremu kilka uwag poświęcić winniśmy, z powodu że znajdują się tam obietnice, złudzenia i zabałamucenia, które trudno zrozumieć w okólniku polecającym wnioski komisyi do przyjęcia.

Pomijamy znajdujące się tam podejrzenia względem Rady nadzorczej i władz Towarzystwa, wątpliwości co do osiągniętych rezultatów, i przystępujemy wprost do błędnych poglądów okólnika.

Obiecuje okólnik przez zaprowadzenie delegatów zniżyć zaliczki, i to obiecuje tak na pewno i tak poważnie, że zaprawdę zapytać się przychodzi, czy to na seryo powiedziane i powiedziane do ludzi myślących i czy nie obrachowane na łatwowierność czytelników. Boć przecie każdemu choć pobieżnie ze sprawą zabezpieczeń obeznanemu wiadomo jest, że wielkość szkód ostatecznie wpływa na wysokość opłat. Wszystkie skargi na drogość administracyi i wysokość innych wydatków, pochodzą od nieświadomych warunków i wymagań tego rodzaju instytucyi. Ale powiedzieć, że od zebrań delegatów zależeć będzie zniżenie premii asekuracyjnej, to jest zaprawdę ubliżać zdrowemu rozsądkowi kraju i członków Towarzystwa.

Dodajmy jeszcze, że zgromadzenie 64 delegatów płatnych jak okólnik proponuje, niemałym wydatkiem obciąży budżet Towarzystwa, z góry już zapewnia powiększenie wydatków o kilkanaście tysięcy zł. — i to ma być pierwszym krokiem do zniżenia zaliczek.

Dalej w tym okólniku spotykamy się jeszcze z zasadami, które prawdziwie zadziwienie wzbudzają. Powiada okólnik, że ciało takie lepiej wynaleść zdoła ludzi fachowych! Wyznajemy, żeśmy się nigdzie ze zdaniem tego rodzaju nie spotkali, żeby ciało zbiorowe i to tak liczne miało wybierać ludzi fachowych, a więc urzędników.

My, którzy otwarcie i stanowczo jesteśmy przeciwni i z zasady i z praktyki zastąpieniu zgromadzeń ogólnych przez delegatów, na podstawach przez komisyę proponowanych, mamy nadzieję, że okólnik komisyi sam podkopał sprawę, którą popierać zamierzał, przedstawiając członkom niesprawiedliwą podstawę dla wyborów i dając obietnice niczem usprawiedliwić się nie dające, a więc przekonywujące wszystkich ludzi myślących o niepodobieństwie przyjęcia zmian przez komisyę proponowanych.

Dotknęliśmy tu tylko kwestyi zasad i ich możliwego zastosowania, bo gdybyśmy chcieli zbijać wszystkie fałszywe wieści rozpuszczane o ludziach i rzeczach, tomy spisać by należało, i doszłoby się wreszcie do przekonania, że wielu ludzi dobrej woli i dobrych chęci jest chyba narzędziem niewinnem nieprzyjaznych Towarzystwu naszemu żywiołów; dla tego także ani słowem nie odpowiadamy na artykuł niedawno w jednem piśmie lwowskiem ogłoszony, bo już nie wiedzieć prawdziwie, czy zarozumienie piszącego, czy nieświadomość przedmiotu przeważa.

Uchwała zeszłoroczna wkłada na Radę nadzorczą obowiązek przedłożenia Zgromadzeniu ogólnemu wniosków komisyi ze swoją opinią. Ufamy więc, że w tem gronie z poważnych obywateli złożonem, znajdzie się większość, która z męzką i spokojną odwagą wystąpi przeciw wnioskom komisyi i że koło niej staną rozważni i agitacyom nieoddający się mężowie z kraju.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 31 maja.

(R.) Walka o tekę ministra wojny jenerała Kollera — tak, a nie inaczej objawia się ustawiczny spór między dziennikami o mniemaną dymisyę tegoż ministra. Niema wątpliwości, że dzienniki baronowi Kollerowi nieprzyjazne, rozszerzając z takim uporem wieści o jego dymisyi, zapewne odbierają swe informacye ze strony wojskowej. Walka ta o tekę, jak nazwaliśmy spór w mowie będący, musiała już przybrać pewne rozmiary, skoro wczoraj *Presse* i *Nowy Fremdenblatt*, dwa dzienniki do rządu zbliżone, wystąpiły nietylko z zaprzeczeniem pogłosek o dymisyi barona Kollera, ale także z pogróżkami przeciw tym, co rozszerzają owe wieści. *Wiener Abendpost* niejako ostentacyjnie wspomniała, że minister wojny bar. Koller wróciwszy z urlopu objął znowu swe czynności; a gdy mimo to pogłoski o jego dymisyi nie ustały, *Nowy Fremdenblatt* wystrzelił cięższym nabojem albowiem wskazał wprost na źródło wieści, tj. na otoczenie najbliższe barona Kollera, złożone z kilku wyższych oficerów. *Nowy Fremdenblatt* wymienił nawet powody niezadowolenia tych oficerów i udzielił ministrowi rady, aby w imię powagi władzy nie ścierpiał podobnych objawów. Wystąpienie *Nowego Fremdenblattu* jest o tyle nie pocieszającem, o ile wskazuje, że minister wojny musi mieć swych przeciwników w łonie samego ministerstwa wojny, i że ztamtąd rozchodzą się pogłoski o bliskim jego upadku. Jeżeli tak jest istotnie, o czem należałoby wątpić w interesie karności — to odezwanie się wspomnianego pisma zapewno nie chybi celu. Wczoraj podczas inauguracyi nowego koryta Dunaju arcyksiążę Albrecht długo i serdecznie rozmawiał z jenerałem Kollerem, co nie jest obojętnem wobec doniesień dziennikarskich o nieporozumieniu, które niby zachodzi między ministrem wojny a jeneralnym inspektorem armii.

Tak samo, jak listy moje, także i listy wiedeńskie do dzienników berlińskich nie wiedzą nic o projekcie podróży N. Pana do Ems. Listy te utrzymują stanowczo, że ani monarsze austryackiemu, ani hr. Andrassemu nic nie wiadomo o podobnym zamiarze. *Presse* w telegramie z Ems również zaprzecza doniesieniu *Nowej Pressy* o zjeździe trzech monarchów. Nie ręcząc za postanowienia w przyszłości, zapewniamy co do chwili obecnej, że o podróży do Ems mowy niema. Ale zastrzeżenie co do przyszłych możebnych postanowień nie jest zbytecznem, jak doświadczenie poucza.

Otrzymaliście już doniesienie telegraficzne o udzieleniu ministrowi Drowi Ziemiałkowskiemu godności tajnego radcy. Udzielenie tej godności jest dowodem łaski Cesarskiej dla ministra-rodaka. W gabinecie obecnym oprócz nowego ministra hr. Mannsfelda wszyscy inni ministrowie posiadają już godność tajnego radcy i wysokie ordery. Może chwila udzielenia tej godności ministrowi Ziemiałkowskiemu nie jest obojętną. Może wyszczególnienie, jakie otrzymał minister Dr Ziemiałkowski w chwili zaniechania podróży N. Pana do Galicyi, jest wskazówką niezmiennej dla kraju życzliwości monarszej. W każdym razie świadczy udzielenie godności tajnego radcy p. Ziemiałkowskiemu o silnej jego pozycyi w gabinecie, o dobrem i serdecznem z kolegami pożyciu.

Gazeta Wiedeńska zamieściła szereg orderów i dekoracyj, jakie spadły na Dalmacyę w następstwie podróży N. Pana. Otrzymali je zarówno Słowianie, jak i Włosi. I tak np. jeden z najgorliwszych Słowian hr. Pozza, podesta Dubrownika, otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda, zaś jeden z najgorliwszych Włochów p. Bajamonti, podesta Spletu, order korony żelaznej 3ej klasy.

Poczdam 28 maja.

Zwrot księcia Bismarka, jakim się zakończyły ostatnie europejskie w Berlinie wypadki, nie był na jego korzyść, do czego się nawet w połowie przyznaje jego otoczenie. Być może, że jeszcze ostatnie słowo nie zostało wypowiedziane w tej sprawie, że zwrot ten będzie miał nawet następstwa na przyszłość, które coraz bardziej wpływ wielkiego niemieckiego męża stanu osłabią. Ludzie polityczni w Niemczech, przyglądający się poważnie sytuacyi, a w szczególności stanowisku kanclerza, w ten sposób je sądzą.

Zwycięstwa wojsk pruskich stworzyły podstawę polityki księcia Bismarka; dalsze swoje sukcesa tak wewnątrz, jak zewnątrz zawdzięczał on środkom niesłychanej prostoty, tj. groźbom trojakiego rodzaju: naprzód wola Cesarska, powtóre ustąpienie swoje od spraw publicznych i trzecie: wojna. Dwie pierwsze groźby skierowane były przeciw zachciankom niepodległości swych własnych stronników, ostatnia zarazem i na wewnątrz i na zewnątrz. Wszystkie trzy oddały mu przy wielu sposobnościach prawdziwe usługi.

Narodowcy liberalni mają w gruncie bardzo mało władzy w Niemczech, a zwłaszcza w obec uroku Cesarza są nader słabi. Ilekroć razy więc kanclerz chce zwyciężyć opór przez nich stawiany, potrzebuje tylko dać im do zrozumienia, że taka jest wola cesarska, a narodowcy liberalni natychmiast ulegają jego żądaniom, nie troszcząc się ani o zasady, ani o godność.

Kilka już razy przedstawiałem wam wielką zręczność, z jaką kanclerz umiał w obec narodowców liberalnych wyzyskać groźbę swą dymisyą. Narodowcy liberalni wiedzą doskonale, że bez kanclerza nic nie znaczą. Żaden z ich przywódców nie posiada sympatyi Cesarza, żaden z nich nie nastąpiłby po księciu Bismarku. Lecz idzie im o zachowanie tej cząsteczki władzy, którą im książę Bismark raczy ustępować — i dla przechowania jej stosują się wręcz do jego woli, ile razy zagrozi, że się cofnie od spraw publicznych.

Wielkim środkiem akcyi księcia Bismarka dotąd była groźba wojenna. Nigdzie może w Europie nie ma takiego wstrętu do wojny, jak w Niemczech. W tej chwili wszyscy pragną utrzymania pokoju, a jakem wam już pisał, dowodzenie o istnieniu jakiegoś wielkiego stronnictwa wojny, nie zasługuje nawet na odparcie. Kanclerz zna bardzo dobrze to powszechne żądanie pokoju, a dla tego właśnie, aby otrzymać, czego chce, grozi dość często wojną. Uczynił to na wiosnę w r. 1874, aby uzyskać wotum za zachowaniem *status quo* wojskowego na lat siedm; czynił to, ile razy wstępował w nowy peryod walki religijnej. Używał tego środka również przeciw zagranicy i także z dobrym skutkiem. Zagranica nie znając wewnętrznych trudności, jakieby wojna znalazła w Niemczech, brała na seryo kilkakrotnie groźby kanclerza i czyniła w skutek tego ustępstwa, którychby mogła sobie była oszczędzić. Gdyby nie to, nie byłaby może Francya ustąpiła w kwestyi listów pasterskich do biskupów, a tem bardziej Europa w kwestyi uznania Serrana. Ostatnie wypadki sprowadzą koniecznie zmianę w tej sytuacyi.

Co do mnie, nie wierzyłem nigdy w rzeczywiste niebezpieczeństwo wojny. Książę Bismark użył dawnego swego sposobu i kazał odegrać scenę wojenną. Kazał zabrzęknąć szablą, po części, aby zatrwożyć Francyę i zmusić ją do zawieszenia reorganizacyi wojskowej, po części, aby odwieść Austryę od polityki niepodległej w kwestyach religijnych i nakoniec, aby przyciągnąć Belgią w swoje koło i wskazać jej, w jaki sposób ma się obchodzić z księżmi katolickimi, uchodzącymi z Niemiec.

Owóż zdaje mi się, że się na całej linii nie udało. Car Aleksander stanowczo powiedział słowo, że wojny nie chce, a z tem wszystko się skończyło. Cała akcya Niemiec przeciw zagranicy byłaby sparaliżowaną, mając Rosyę nieprzychylną z tyłu. Nie zostawało więc kanclerzowi, tylko się cofnąć na wszystkich punktach i wystąpić z protestacyą za pokojem jak najbardziej stanowczo. Ale to nie przeszkadza, że ów urok, który czynił księcia Bismarka arbitrem między pokojem a wojną, znikł nagle. Zewnątrz i wewnątrz Niemiec spostrzeżono się, że nie posiada wszechwładztwa, jakie mu przypisywano. Główny sposób działania na wewnątrz, jaki miał, usunął się, nie może już grozić wojną, aby otrzymać, czego pragnie w *Reichstagu* i w *Landtagu*; a gdy Europa nie chce także pozwolić na to, aby zakłócano jej spokojność groźbami co chwila, będzie więc kanclerz zmuszony do większej ostrożności w środkach i do prowadzenia walki religijnej bez sprzymierzeńców, skoro żadne państwo nie chciało mu posłużyć za sojusznika na tym gruncie.

Zgoła książę Bismark będzie musiał na przyszłość uniżeńszym jeszcze być względem Rosyi. Austrya, którą dotąd nieco za zwyciężoną uważał, ukaże mu się może jako państwo niepodległe. W obec Anglii także może trzeba będzie być względniejszym, a nawet i mała Belgia nie przelęknie się już tak prędko na pierwsze lepsze pruskie żądanie. Francya nareszcie, która w ostatniem przesileniu, z wielkim trzeba przyznać, postępowała taktem, tak że nawet tutaj oddawano jej słuszność, odetchnie nieco swobodniej i oczekiwać będzie chwili, w której znowu głos zabrać będzie mogła w składzie mocarstw europejskich. Tak więc zwrot, który okoliczności księciu Bismarkowi w ostatnich czasach nałożyły w skutek następstw, jakie wywołał, może być uważany za prawdziwą w polityce jego przegraną.

Londyn 27 maja.

Prasa niemiecka w ostatnich czasach przemawiała o Anglii w tonie nader kwaśnym i nieprzychylnym. Nie szczędziła sarkazmów z powodu interwencyi angielskiej za utrzymaniem pokoju w świeżem europejskiem *imbroglio*. Dowiaduję się z poważnego źródła, że przyczyną tej zmiany tonu w dziennikach niemieckich, ma być nieukontentowanie w Berlinie z powodu, że stosunki między Anglią a Rosyą są lepsze w tej chwili, aniżeli niemi były od lat wielu. Dotąd opinia publiczności angielskiej objawiana w artykułach dziennikarskich i opinia urzędowego świata przedstawiona w książce sir H. Rawlinsona o Azyi środkowej, okazywała tylko nieufność i zazdrość względem Rosyi. Utrzymują, że Car osobiście uczuł się bardzo dotknięty tem stanowiskiem opinii angielskiej względem siebie, i miało to sprawić w Anglii przychylne dla Rosyi wrażenie.

P. Disraeli niechciał przedłożyć w parlamencie świeżej korespondencyi między rządami angielskim a niemieckim w przedmiocie ostatnich wojennych pogłosek. Nie ma nic anormalnego w tej odmowie. Zgadzają się powszechnie na to, że wymiana tych listów nosiła cechę całkiem poufną, nawet ze strony Niemiec. W odpowiedzi swej na przedłożenia Anglii oświadczył rząd niemiecki, że dziękuje rządowi angielskiemu za propozycyę pośredniczenia; lecz gdy nie było żadnego sporu między Niemcami i Francyą, przeto też i pośrednictwo niemiałoby żadnego celu. W ogóle publiczność tutejsza znalazła ton wyjątkowo chełpliwy artykułu wczorajszego *Timesa* niewczesnym i niestosownym.

Konstantynopol 22 maja.

Sułtan przeniósł się do pałacu w Czyraganie, gdzie nigdy długo nieprzebywa, nie lubi bowiem, jak mówią, duchów, które straszą w tej przepysznej siedzibie.

Porta ustanowiła legacyą w Brukselli, gdzie dotąd niemiała tylko pełnomocnika Glawany effendi. Mianowanym na to nowe stanowisko został Stefan effendi Karateodori, krewny ministra tureckiego w Rzymie, urzędnik młody, rozumny, niepospolity. Był pierwszym sekretarzem w ambasadzie petersburgskiej i tamże pełnomocnikiem. Toż samo w poselstwie berlińskiem, następnie jednym z delegatów ottomańskich w konferencyach brukselskich dla ułożenia praw i obowiązków stron między sobą wojujących. Z wszystkich tych misyj wywiązał się z wielkiem zadowoleniem rządu tureckiego. Nominacya jego nie będzie dobrze przyjętą przez katolików belgijskich. Jest on bowiem religii greckiej prawosławnej i zawdzięcza swą nominacyę gabinetowi berlińskiemu, ztąd wnoszą mniej więcej, że będzie pod wpływem księcia Bismarka.

Kwestya ukończenia kolei żelaznych rumelskich mało postępuje. Mówią, że projekt przedłożony przez kompanię francusko włoską nie jest jeszcze wcale odsunięty. To pewna, że pp. Fould i Camondo z Paryża gotowi są do utworzenia spółki finansowej dla poparcia budowy przedsięwziętej przez kompanię francusko-włoską. Z innej strony bar. Hirsch nieupada na duchu. Popierają go mocno w sferach pałacowych pierwszy szambelan i Abraham pasza, reprezentant Khediwa. Jednakowoż spory barona z Portą są trudnością do usunięcia nie łatwą, pomimo wpływów poselstw austryackiego i niemieckiego. P. Hirsch chciałby, aby jego reklamacye przeciw rządowi tureckiemu oddane były jednemu sędziemu, któryby orzekł ostatecznie. Porta trzymając się warunków kontraktu chce oddać sprawę trybunałowi polubownemu i jednemu superarbitrowi w razie niezgody między sędziami. W tej chwili tak rzeczy stoją.

Zajmujący spór toczy się teraz między portą a ambasadą angielską. Afganie i Indyanie muzułmańscy, poddani Jej Król. Mości Wiktoryi, osiedleni w Bagdadzie, chcieli zaślubić kobiety poddane ottomańskie. Zwierzchność sprzeciwiła się temu i niechce zezwolić na to małżeństwo tylko pod warunkiem, aby dzieci szły co do póddaństwa za kobietami tj. aby były poddanymi tureckimi. Poselstwo angielskie udało się do Porty i zażądało tłómaczenia. Zaprzeczyć się nieda, że te związki upoważnione są rozporządzeniem o narodowości ottomańskiej, ogłoszonej 19 stycznia 1869 r. Rząd turecki chce utrzymać zakaz dla kobiet ottomańskich, że im nie wolno iść za mąż za poddanych obcych, choć muzułmanów, tylko wtedy, gdy dzieci z tych małżeństw urodzone będą podległe ciężarom i obowiązkom poddanych tureckich, jako to służbie wojskowej. Prawdziwa przyczyna dla czego rząd tutejszy przeszkadza o ile może związkom między muzułmanami poddanymi obcymi a kobietami muzułmańskiemi poddanemi ottomańskiemi, jest ta: Wyrobiłyby się z czasem całe grupy rodzin muzułmańskich, któreby były pod obcą jurysdykcyą i niezawisłe od jurysdykcyi terytoryalnej. Obcy poddani, jak wiadomo, używają swobód i przywilejów na mocy kapitulacyj. Nieuśmiecha się więc Turkom widzieć muzułmanów mieszkających w Turcyi, używających jurysdykcyi obcego mocarstwa. Drażni to ich dumę. Pozostaje tylko oczekiwać czy ambasada angielska zaspokoi się taką odpowiedzią.

Negocyacye w celu oznaczenia granic turecko-perskich bardzo pomału się odbywają. Przyszło nareszcie do porozumienia, aby w redakcyi protokółów i aktów używać języka francuskiego; spodziewają się przeto, że niebędzie już w tych czynnościach przerwy.

Sprawozdanie

komisyi administracyjnéj o wniosku posła Erazma Wolańskiego względem uregulowania taryf kolejowych.

Wysoki Sejmie!

Przewóz zboża z ościennych prowincyj cesarstwa rosyjskiego do Niemiec, stanowi dla kolei galicyjskich źródło znacznego dochodu. Zboże to przebiegłszy całą długość tych kolei, rozchodzi się potem w dwojakim kierunku: na zachód, ku Saksonii, krajom nadreńskim, Szwajcaryi i na północ przez Wrocław, Berlin, Szczecin ku morzu Baltyckiemu. Transporta tego rodzaju, nadawane zwykle w wielkich naraz ilościach i przebiegające bez przerwy całą koléj od końca do końca, wymagają mniejszych stosunkowo kosztów manipulacyjnych, niż transporta nadawane w mniejszych naraz ilościach i na krótszéj odległości. Rzeczą więc jest łatwą do pojęcia, że koleje w ogóle robią wszelkie możebne usiłowania, aby podobne transporta na swoje linie skierować, lub jeżeli już raz ten kierunek wzięły, na tych liniach utrzymać.

Niedawno zostały ukończone i otworzone dla ruchu koleje, które od południa na północ przecinają najżyzniejsze, między morzem Czarnem a Baltyckiem położone kraje, koleje te, wspólnym wiedzione interesem, natychmiast skojarzyły się w tym celu, aby wywóz zboża rosyjskiego do Niemiec i do portów nadbaltyckich pozyskać dla swoich linii, z wykluczeniem kolei galicyjskich. Ustanowiły więc dla tego zboża taryfy niskie tak, iżby w obydwu wyż wspomnionych kierunkach, mianowicie ku Królewcu i Gdańsku, równie jak ku zachodnim krajom niemieckim, skutecznie współzawodniczyć mogły z kolejami galicyjskiemi. W tym ostatnim, zachodnim kierunku koleje galicyjskie najkrótszą przedstawiają drogę. Zboże z Bessarabii, Ukrainy, Podola, musi przez Wołyń i Królestwo kołować, nim się dostanie do pruskiego Szląska. Musiały więc koleje po tamtéj stronie kordonu znacznie obniżyć taryfy, aby publiczność kupiecką do transportów dłuższą linią zachęcić.

W skutek tego współzawodnictwa obniżyła koléj Karola Ludwika taryfę transitową od zboża i mąki na 1 cent od cetnara i mili. Ale koleje rosyjskie nie dały za wygranę i ustanowiły taryfę o ćwierć centa tańszą. Nastąpiło więc na linii Karola Ludwika i na linii czerniowieckiéj dalsze obniżenie taryfy dla zboża przebiegającego całą długość tych kolei, od Brodów, Podwołoczysk po Kraków i przechodzącego następnie na koleje niemieckie, z któremi obiedwie koleje galicyjskie związane są kartelami.

Obecnie zboże idące w nieprzerwanym ruchu z Podwołoczysk do Wrocławia w pełnych wozach opłaca za przestrzeń 70·3 mil, tj. za całą długość kolei Karola Ludwika, od cetnara 51·3 ct. czyli 0·73 cent. od cetnara i mili. Zboże idące w nieprzerwanym ruchu do Wrocławia z Czerniowiec opłaca za przestrzeń, którą na kolejach galicyjskich przebiega, to jest za mil 80·5 tylko 57·6 cent. z Brodów za mil 57·3 tylko 41·8 centów.

Zboże nieprzechodzące na koleje niemieckie, a więc pozostające w młynach krakowskich, chociaż przebiega także całą długość linij galicyjskich, nie korzysta z tego obniżenia taryfy, i płaci z Podwołoczysk nie 51·3 ale 68·5, z Czerniowiec nie 57·6 ale 86·3, z Brodów nie 41·8 ale 53·6 ct. to jest o 17·2 o 28·9 i o 11·8 ct. więcéj. Dla Wrocławia fracht od cetnara i mili na kolejach galicyjskich wynosi 0·73, dla Krakowa 0·97 ct., to jest o 0·24 ct. czyli o 33% więcéj. Ztąd to pochodzi, że zboże idące np. z Czerniowiec płaci do Wrocławia 84 ct. od cetnara, do Krakowa zaś 88.6 ct., z Suczawy do Wrocławia 91·8 ct., do Krakowa 98·6 ct. to jest o 4·6 i o 6·8 ct. więcéj do Krakowa niż do Wrocławia.

Fracht z Krakowa do Wrocławia kosztuje od cetnara zboża lub mąki 40·5 ct. Młyn w Krakowie, któryby mełł pszenicę rosyjską a mąkę do Wrocławia wywoził, opłacałby od cetnara zboża sprowadzonego z Podwołoczysk 68·5, od cetnara mąki wysłanéj do Wrocławia 40·5 razem 109 ct. frachtu. Młyn w Wrocławiu, mieląc taką samą pszenicę rosyjską także z Podwołoczysk sprowadzoną, opłaca frachtu tylko 77·7 ct. może więc mąkę o 31·3 ct taniéj sprzedawać, niż młyn krakowski, a tem samem na całym pruskim Szląsku zgnieść konkurencyę młynów krakowskich. Podobny rachunek przeprowadzony co do zboża przywiezionego z Suczawy, okazuje, że młyn Wrocławski ma w porównaniu z młynem Krakowskim premie 37·3 ct. na cetnarze, to jest prawie 75 ct. na korcu pszenicy.

Z Tarnowa jest 47 mil bliżéj do Wrocławia niż z Brodów, fracht od cetnara zboża z Tarnowa do Wrocławia kosztuje 53·0 ct., z Brodów do Wrocławia 69·3 ct. Różnica frachtu wynosi tylko 16·3 ct., tak, jak gdyby Tarnów był położony o mil 30 daléj ku wschodowi. Kupiec Wrocławski nie może płacić za pszenicę w Tarnowie drożéj jak o 16·3 centy wyżéj ceny, jaką płaci na komorze Radziwiłowskiéj.

Z Rzeszowa kosztuje fracht do Wrocławia od cetnara zboża 65·1 ct., z Podwołoczysk o 49·5 mil od Wrocławia bardziéj oddalonych, kosztuje takiż fracht 77·7 ct., więc za 49·5 mil tylko 12·6 ct. więcéj. Młyn w Rzeszowie sprowadzając pszenicę z Brodów opłaca od cetnara 42·9 bt. Gdy zmiele tę pszenicę, opłaca od cetnara mąki do Wrocławia 65 ct., razem więc opłaca frachtu 107 ct. Młyn Wrocławski opłaca z Brodów 69·3 ct., więc młyn Rzeszowski musiałby tracić na cetnarze mąki 38·7 ct., czyli na korcu pszenicy 77·5 ct., gdyby na miejscu swego naturalnego odbytu, to jest na targowicach pruskich chciał konkurować z młynami pruskiemi.

Wywóz z boża z Jarosławia do Wrocławia kosztuje 69·3 ct., tyleż kosztuje wywóz zboża ze Lwowa, ale co większa, tyle także kosztuje on z Brodów. Z Podwołoczysk kosztuje on tylko o 8·4 ct. więcéj, pomimo że różnica odległości między Jarosławiem a Podwołoczyskami wynosi mil 43. Pod względem wywozu zboża w naturalnym kierunku odbytu do Niemiec, jest więc cała wschodnia przestrzeń kraju począwszy od brzegów Sanu, jakby sztucznie za Zbrucz przeniesiona i wstecz ku wschodowi o mil kilkadziesiąt cofnięta. Komu wiadomo, jak odmienne są i o ile korzystniejsze warunki produkcyi zboża w ościennym Wołyniu i na Podolu rosyjskiem, jaka różnica w cenie ziemi, w ciężarach publicznych itd. w porównaniu z okolicą nad Sanem, ten łatwo oceni, jak ciężką i prawie niemożebną staje się przy takiem zrównaniu frachtu konkurencya na targach niemieckich galicyjskiego zboża z rosyjskiem.

Z podobnego zestawienia taryf co do innych stacyj, możnaby wykazać rezultaty niemniéj rażące. Lecz wykazane wystarczą może, a dodać nie zawadzi, że porównanie pozycyj taryfowych na naszych kolejach należy do zadań najbardziéj zawiłych.

Każda taryfa ma po kilka dodatkowych opłat i należytości, każda powołuje się na postanowienia dawniejsze, każda ustanawia wyjątki. Dość powiedzieć, że w taryfie kolei czerniowieckiéj z roku 1874 która spory tomik w ćwiartkowym formacie zajmuje ośmdziesiąt jeden stronnic, w taryfie kolei Karola Ludwika ośmdziesiąt siedm stronnic poświęconych jest tylko na komentarze i tablice, mające niby objaśnić publiczność.

(Dokończenie nastąpi)

NPan zatwierdził wybór Michała Lenartowicza, notaryusza, na prezesa Rady powiatowej w Horodence.

Najwyższem postanowieniem z dnia 14 marca b. r. sankcyonował Najj. Pan uchwalony na przedostatniej sesyi sejmu galicyjskiego projekt ustawy wodnej.

Sąd wyższy w Krakowie nadał opróżnioną posadę adjunkta kancelaryjnego w sądzie obwodowym w Rzeszowie kanceliście tegoż sądu Franciszkowi Fabianowi.

Naczelnik krajowej Dyrekcyi poczt poruczył kierownictwo urzędu pocztowego we Lwowie na dworcu kolei na Podzamczu oficyałowi pocztowemu Karolowi Słabkowskiemu, mianował asystenta pocztowego Walerego Jurkiewicza oficyałem pocztowym w Stanisławowie, a praktykanta pocztowego Oresta Staromiejskiego asystentem pocztowym w Kołomyi, przeniósł oficyała pocztowego Edwarda Pohlera ze Stanisławowa do Lwowa, i nadał adjutum praktykantowi pocztowemu Maryanowi Kosowskiemu.

Wiedeń 31 maja. Jeszcze d. 25 marca r. b. wydali ministrowie wyznań i skarbu wspólne rozporządzenie tyczące się wykonania ustawy z d. 7 maja 1874 o dodatkach do funduszu religijnego. Wczoraj dopiero otrzymaliśmy tekst polski urzędowy. Niejednokrotnie upominaliśmy się już o to, że tłumaczenie urzędowe nawet mniejszych ustaw każe bardzo długo na siebie czekać, pomimo że wszystkie kraje równe w tym względzie powinnyby mieć prawo; tymczasem od pojawienia się tekstu niemieckiego aż do tłomaczeń urzędowych upływa zwykle kilka tygodni, a jak w tym wypadku z górą dwa miesiące. Upominania się nasze nie odniosły pożądanego skutku, jakkolwiek słuszność za niemi przemawia i pozwalamy sobie mimo to jeszcze raz zwrócić uwagę wydawnictwa Dziennika praw państwa na tę niedogodność i jeszcze raz prosić o jej usunięcie.

Rozporządzenie, o którem mowa, jako jedno z ważniejszych rozpoczynamy dziś podawać. Brzmi ono jak następuje:

39-te rozporządzenie ministra wyznań i oświecenia i ministra skarbu z dnia 25 marca 1875, tyczące się wykonania ustawy z d. 7 maja 1874 (Dz. u. p. Nr. 51) o dodatkach do funduszu religijnego.

Podstawy wymiaru.

§ 1. Dodatek do funduszu religijnego wymierza właściwa władza administracyjna krajowa na podstawie wymiaru sporządzonego do wzięcia na przepis równoważnika należytości za trzecie dziesięciolecie, który tejże przełoży administracya skarbowa.

Gdyby w skutek rekursu strony, lub z innej przyczyny, wzięty na przepis równoważnik należytości miał przed końcem tego dziesięciolecia uledz zmianie, władza skarbowa zawiadomi niezwłocznie władzę administracyjną krajową, jak rzecz tę rozstrzygnięto, a władza administracyjna sprostuje podług tego kwotę dodatku do funduszu religijnego.

Wartości, które administracya skarbowa przyjmie stanowczo za podstawę wymiaru równoważnika należytości, nie mogą być wzruszone, gdy będą brane za podstawę do wymiaru dodatku do funduszu religijnego.

Majątek nowo nabyty.

§ 2. Od tego majątku, od którego nie opłaca się jeszcze równoważnika należytości z przyczyny, że jeszcze nie upłynęło lat dziesięć, odkąd jest posiadanym, dodatek do funduszu religijnego wymierzony będzie na podstawie osobnych fasyj, które, jeżeli ich w formie stósownej jeszcze nie złożono, podadzą beneficya i stowarzyszenia kościelne mające płacić dodatki, najpóźniej aż do dnia 1 maja 1875 do tej władzy krajowej, do której należy wymierzenie dodatku, ujawniając wartość majątku podług tego, jak rzeczy stały w d. 1 stycznia 1875.

Do fasyj tych stósowane będą odpowiednio przepisy rozporządzenia ministerstwa skarbu z d. 18 maja 1870 (Dz. u. p. Nr. 76).

Władza administracyjna krajowa porówna złożone jej fasye najprzód ze swemi własnemi zapiskami a według okoliczności pośle takowe do starostwa powiatowego, ażeby je sprostowało i ażeby uczyniło wniosek jaka wartość ma być przyjęta.

Stanowczo sprostuje fasye władza administracyjna krajowa po zniesieniu się z dyrekcyą skarbową krajową (dyrekcyą skarbową).

Postępowanie w wymierzaniu.

§ 3. Mając wymierzyć dodatek do funduszu religijnego, zsumować najprzód należy wartość ruchomości i nieruchomości oddzielnie fasyonowanych i dodać do niej wartość majątku fundacyj istniejących obok beneficyum lub stowarzyszenia.

Jeżeli część dochodu takiej fundacyi przechodzi dowodnie na rzecz trzecich osób, natenczas policzyć należy tylko stosunkową część majątku fundacyjnego, odpowiadającą części dochodu, który przypada dla beneficyum lub stowarzyszenia.

Z sumy otrzymanej tym sposobem (ustęp 1 i 2) potrąca się:

a) kwoty w niej zawarte a stanowiące wartość majątku w bibliotekach, tudzież zbiorach artystycznych i naukowych;

b) długi ciążące na kapitale majątku, które, jako nie pokryte majątkiem ruchomym, nie były uwzględnione gdy wymierzano równoważnik należytości

Następnie obliczy się odsetki od pozostałej sumy, przypadające od każdego z jej stopni według § 9 ustawy z dnia 7 maja 1874 i takowe wzięte będą na przepis jako dodatek do funduszu religijnego.

(Suma tych odsetków stanowi dodatek do funduszu religijnego, przypadający na dziesięciolecie; wymierzając takowy po raz pierwszy, to jest, jak przepisuje § 26 ustawy z dnia 7 maja 1874 za resztę dziesięciolecia, kończącego się z dniem 31 grudnia 1880, wziąść należy na przepis jako dodatek do funduszu religijnego tylko kwotę przypadającą za lat sześć, od 1 stycznia 1875 do 31 grudnia 1880 a wynoszącą trzy piąte części.

Tak np. jeżeli majątek wynosi 35,000 zł., przypadnie od niego:

od pierwszych	10,000 zł. po	½%	50 zł.
od drugich	10,000 zł. po	1½%	150 zł.
od trzecich	10,000 zł. po	3 %	300 zł.
nakoniec od reszty wynoszącéj	5,000 zł. po	4 %	200 zł.
razem . . .	35,000 zł.	. . . . .	700 zł.

na lat dziesięć a z tego trzy piąte, tj. 420 zł. na lat sześć; przeto za czas od 1go stycznia 1875 do 31go grudnia 1880 należałoby wziąść na przepis jako dodatek do funduszu religijnego kwotę 420 zł., z któréj szósta część tj. 70 zł. stanowiłaby należytość przypadającą na każdy rok tego okresu).

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Hiszpania.

Czytamy w *Univerze*:

„Oto według *Gaceta de Madrid* listy wymienione między Cabrerą i Don Alfonsem:

Pierwszy z nich brzmi:

N. Panie. Na sztandarze, pod którym Hiszpanie wsławili panowanie przodków W. ks. Mości trzy są święte zasady: Bóg, ojczyzna i król. Broniłem ich zawsze i bronić będę całe życie. Aby im zjednać tryumf i przywrócić Hiszpanii pokój, jakiego się gorąco domagają jej nieszczęścia, składam W. kr. Mości z własnego popędu hołd mego uszanowania, świadectwo mojej adhezyi i mojej wierności.

Uznaję W. kr. Mość za króla Hiszpanii, za mego króla i monarchę: spełniając ten akt, jaki mi doradza moje sumienie i patryotyzm, błagam nieba, aby dozwolił W. kr. Mości odbudować wielkość, przywrócić charakter i cnoty, jakie były zawsze przymiotem ludu hiszpańskiego i chwałą jego monarchów.

Niechaj Bóg strzeże przez długie lata cennego życia W. kr. Mości.

Paryż 11 marca 1875. *Ramon Cabrera.*

Król odpowiedział następnie:

Monarchia konstytucyjna, jaką reprezentuję, obejmuje w sobie trzy zasady historyczne, które mi pan przypominasz: Bóg, ojczyzna, król, i poczytuję za bardzo cenną adhezyę Twoją, który wyznajesz te zasady z taką szczerością i wytrwałością, aby rychło i stanowczo ustalić w Hiszpanii rząd istniejący w największej części narodów cywilizowanych.

W czasie, jaki upłynął od daty Twego listu do dnia dzisiejszego, w którym doszedł rąk moich, obcy książę, który ciemięży i brodzi we krwi ludu hiszpańskiego, pozbawił pana tytułów, urzędów i odznak, jakie od dawna posiadasz z zadowoleniem wszystkich, twoich przyjaciół, jakoteż i tych, co niegdyś byli twemi lojalnymi i dzielnymi przeciwnikami, tak w pośród twoich współziomków, jak w pośród obcych. Była to płonna zemsta, gdyż nikt nie zmaże pociągiem pióra, co historya wyryje na wieczystych swych kartach; lecz moją jest rzeczą naprawić krzywdę. Zgodnie z moimi odpowiedzialnymi ministrami postanowiłem przeto, że otrzymasz odemnie, co ci inni odjęli.

Nigdy niedobyłeś przeciw mnie pałasza i pewny jestem, że gdybym go potrzebował, nie byłby zapewne ostatnim, aby mi przyjść w pomoc. Witam Cię więc przy moim tronie, który zarówno opiekować się winien wszystkim dobrymi i lojalnymi Hiszpanami. *Alfons.*

Zauważyć należy pisze *Univers*, że w powyższych listach pierwszy ma fałszywą datę, a drugi niema żadnej. Gdy Cabrera oświadczył w manifeście swoim, że chce pozostać wiernym zasadom całego swego życia, ministeryum oparło się uznaniu jego stopni. Minister wojny Jovellar szczególnie żądał jasnej i bezwarunkowej deklaracyi przystąpienia do króla Alfonsa. Cabrera uczynił oświadczenie, które przytoczyliśmy powyżej, kładąc na niem datę 11 marca. Z swej strony ministeryum don Alfonsa domyślało się w nadejściu tego listu zwłoki, jakiej nie było“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 czerwca. Z dniem dzisiejszym zaczyna się w dyecezyi krakowskiej nabożeństwo wielkiego jubileuszu, przez Ojca Śgo na całe chrześciaństwo ogłoszonego.

— Wczoraj o godzinie 7-mej wieczór zakończył doczesny żywot X. biskup Józef Grzegórz Wojtarowicz. Urodzony w r. 1790 we wsi Szynwałdzie z rodziców włościan, przebywszy szkoły w Tarnowie, ukończył studya teologiczne w Wiedniu i otrzymał doktorat ś. teologii. Powróciwszy kapłanem do kraju mianowany sekretarzem konsystorskim przez X. Gołaszewskiego biskupa przemyskiego, a wkrótce potem kanclerzem i dyrektorem teologii w Przemyślu, następnie został scholastykiem prowizorycznym. Wśród pracy naukowej i wielkiej gorliwości kapłańskiego zawodu X. Wojtarowicz mimo słabego zawsze zdrowia, przechodził spiesznie szczeble hierarchii duchownej, i został mianowany proboszczem kapituły, a po śmierci biskupa Potockiego administratorem dyecezyi przemyskiej. Po przeniesieniu X. biskupa Zacharjasiewicza z Tarnowa do Przemyśla w r. 1840 X. Wojtarowicz został biskupem tarnowskim. Do dziś dnia została pamięć w dyecezyi tarnowskiej wielkiej świątobliwości, niezmiernej dobroczynności i łagodnego charakteru tego pasterza. Znaczne dochody biskupie rozchodziły się całkowicie na ubogich, a X. biskup Wojtarowicz cały oddany obowiązkom swego stanowiska był wzorem dla duchowieństwa dyecezyi. Lecz rządy tego pasterza, pełnego łagodności i słodyczy wypadły w czasach burzliwych, bratobójczą zakończonych katastrofą. X. Wojtarowicz miał stać się ofiarą reakcyi rządowej, jaka nastała po r. 1850 Niechciano mu zapomnieć stanowiska zajętego po rzezi tarnowskiej i zażądano, aby się usunął. Wojtarowicz nie był stworzony do walki, cichy i skromny mający, pociąg do życia ascetycznego, chętnie złożył ciężar rządów dyecezyalnych, gdy na to otrzymał pozwolenie z Rzymu. W r. 1850 zrezygnował z biskupstwa. Odtąd X. biskup Wojtarowicz pędził cichy żywot na modlitwie i uczynkach miłosierdzia. Od r. 1851 do 1859 zamieszkiwał w Mogile. Z powodu ustawicznej słabości, dla prędszej pomocy lekarskiej przeniósł się na stałe mieszkanie do Krakowa, gdzie już nieopuszczał domu przy kościele św. Floryana na Kleparzu. Nie tęskniąc za dawnemi dostojeństwy, w modlitwie i cierpieniach kończył świątobliwy żywot, zapomniany od świata, zachowując tylko jedynego wiernego towarzysza, księdza Trybę, który go do końca pielęgnował. W zaciszu tem jednak X. biskup Wojtarowicz, mimo choroby i podeszłego wieku, zachował świeżość umysłu i wielką gorliwość w sprawach kościoła i wiary. Śledził on też bacznie wypadki w kościele i narodzie, czerpiąc ufność w głębokiej wierze i gorącej miłości. Była to piękna postać pasterza, który dobrowolnie zamienił godność na zakonny niemal żywot. Pogrzeb odbędzie się we czwartek, wyprowadzenie zwłok o godzinie 9ej do kościoła św. Floryjana.

— Jutro, we środę przed południem odbędzie się procesya z kościoła św. Piotra po parafii; po południu na Zwierzyńcu.

— Z powodu oktawy Bożego Ciała Rada miasta zamiast we czwartek 3 czerwca, odbędzie posiedzenie zwyczajne we środę d. 2 czerwca o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym oprócz kilku spraw osobistych znajduje się także wniosek sekcyi skarbowej, aby niedobór budżetu na r. 1875 pokryć ze spodziewanych większych przychodów, aniżeli budżetem przewidziano, w szczególe zaś z okazującego się już teraz znacznie większego dochodu z myta rogatkowego; dalej wniosek sekcyi 5tej, aby wydatki na desinfekcyę domów prywatnych w r. 1873 poniesione, ściągnąć od właścicieli domów w stosunku do opłacanego podatku, od gmin zaś w państwie austryackiem leżących, zażądać zwrotu wydatków poniesionych na kuracyę osób do tychże gmin przynależnych, a zaniechać ściągania kwot należnych za leczenie osób zagranicznych; następnie sprawozdanie komisyi archiwalnej o dalszem uporządkowaniu archiwum miejskiego poda do wiadomości Rady przewodniczący w tejże komisyi Dr Hoszowski; przyjęcie do gminy kilku osób i t. p. Inne sprawy mniejszej są wagi. W ogóle porządek dzienny jest krótki i prędko może być wyczerpanym, byle tylko pp. radzcy zeszli się o 5ej w komplecie.

— Prezydent miasta Dr. Zyblikiewicz powrócił wczoraj ze Lwowa do Krakowa.

— Onegdaj rano przejechał przez Szczakowę w przejeździe do Niemiec książę Suwarow, adjutant carski, i Łabianow, admirał marynarki rosyjskiej.

— Dnia 30 maja odbyło się w tutejszem Muzeum techniczno-przemysłowem walne zgromadzenie *Towarzystwa Tatrzańskiego*. Prezes Tow. hr. Mieczysław Rey zagaił posiedzenie przemową, w której skreślił obraz dotychczasowej działalności; wspomniał dalej, że Tow. zjednało sobie życzliwość Wys. Sejmu, który jednomyślną prawie uchwałą przyznał Tow. zasiłek przez lat trzy po 400 złr. rocznie; niemniej życzliwość Wys. Ministerstwa, które z funduszu Państwa wyznaczyło płacę dla nauczyciela snycerstwa w Zakopanem; oświadczył następnie, że na zaszczytne zaproszenie Prezesa Tow. geograf. w Paryżu na Kongres międzynarodowy umiejętności geograficznych, mający się odbyć w Paryżu w miesiącu sierpniu b. r. uchwalił Wydział wysłać tamże delegata p. Arnesego, członka Tow. geograficznego w Rzymie, który z wszelką gotowością ofiarował Towarzystwu w tym względzie swoje usługi; wreszcie, że dzięki szczodrobliwości p. Eichborna Muzeum Tatrzańskie znacznie się wzbogaciło.

Poczem przystąpiono do porządku dziennego. Po odczytaniu i przyjęciu bez uwag protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, uwolniono Sekretarza na wniosek hr. Koziebrodzkiego od czytania drukowanego sprawozdania rozdanego członkom. Z wniosków Wydziału, nad któremi z kolei obradowano, przyjęło walne zgromadzenie pierwszy jednomyślnie i mianowało członkami honorowymi p. Wincentego Arnesego, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, JE. hr. Alfreda Potockiego, Marszałka Sejmu krajowego, i JE. Jana Chlumeckiego Ministra handlu. Drugi wniosek Wydziału, aby stosownie do § 10 g) statutu wkładkę członków zwyczajnych zniżyć na 3 złr. w. a., uchwalony został z poprawką Dr Altha, aby wpisowe wynosiło 1 złr. w. a. W obradach nad budżetem upoważniono Wydział do rozporządzenia w roku następnym wszystkiemi dochodami, z wyjątkiem ⅓ funduszu złożonego przez założycieli, i mianowano jednogłośnie rewidentami kasy Tow. na dalszy czas pp. J. Grossego, A. Bondzewicza i W. Stephana. Wypracowany przez Wydział regulamin obrad walnego zgrom. i Wydziału przyjęto bez dyskusyi. Wśród dyskusyi nad wnioskiem naglącym hr. Koziebrodzkiego co do utworzenia bióra informacyjnego w Krakowie na przeciąg trzech miesięcy t. j. na czerwiec, lipiec i sierpień, oświadczył Dr Adryan Baraniecki, że w jego Muzeum może obecnie być pomieszczone takie bióro. Oświadczenie to przyjmuje zgromadzenie rzęsistemi oklaskami.

Przy końcu posiedzenia wyraża Sekretarz z polecenia członków honorowych Zgromadzeniu serdeczne podziękowanie za doznany zaszczyt, oświadczając, że pisma ich pełne życzliwości dla Tow. będą w roczniku umieszczone. O bliższych i szczegółowych czynnościach pouczy wydrukowane sprawozdanie Tow., które prócz członków otrzymają wszystkie redakcye. Tu tylko nadmienimy, że liczba członków honorowych Tow. wynosi 28, takaż sama założycieli i członków dożywotnich, a 320 członków zwyczajnych. Dochód dotychczasowy wynosi z kwotą przybyłą już po wydrukowaniu sprawozdania 5758 złr. 11 c., rozchód 2749 złr. 76 c. Z pozostałej gotówki 3008 złr. 35 cent., złożono w Kasie oszczędności 2623 złr. a resztę w kasie podręcznej.

— Z powodu zasłabnięcia pani Miller-Czechowskiej dziś nie będzie przedstawienia. Pierwszy występ pani Miller-Czechowskiej w sobotę. Bilety dziś zakupione służyć będą w sobotę.

P. Wanda Miller Czechowska, jak donoszą dzienniki lwowskie była już zachrypniętą występując w sobotę na benefis swój na scenie we Lwowie. Pomimo tego zapał publiczności, która się nadzwyczajnie licznie zgromadziła, był do najwyższego stopnia posunięty, obrzucono ją bukietami i wieńcami, tak że zaledwo z pomocą dwóch artystów zdołała je unieść ze sceny, a oklaskom nie było prawie końca.

— Otrzymujemy od p. Estreichera następujące pismo:

W *Czasie* z dnia wczorajszego podano, iż Biblioteka Sieniawska otrzymała nieznany bibliografom inkunabuł: ***Practica G. Leymbach pro a. 1498.*** Jestto tylko jedna kartka z książki, zatem wcale podrzędnej wartości, zwłaszcza, że tego rodzaju druki z końca 15 wieku, dość często zdarzają się nalepiane na okładzinach dzieł później wydanych. Takie: praktyki Budweisa, Głogowczyka, Skulteta, drukowane za granicą, znajdowałem nieraz, a z łatwością odlepione karty za pomocą zwilżenia wodą, stanowią dziś osobną ułomkową całość, do której jednakowoż nie trzeba przywięzywać wagi osobliwej bibliograficznej a tem mniej naukowej. Co się tyczy kartki Leymbacha, jakoby nieznanej bibliografom wyjaśniam, iż druk ten dobrze jest znany. Opisał go dokładnie jeszcze w r. 1831 Hain w swem ***Repertorium bibliographicum*** pod N. N. 10,064. Źródło to znał i M. Wiszniewski T. IV. 175 lubo tylko drugi druk Leymbacha przytacza. Wreszcie druk ten z r. 1498 przywiedziono w Bibliografii XV XVI stulecia (str. 3) w r. b. wydanej w Krakowie.

— W ostatnich czasach rozeszła się u nas pogłoska, która nawet dała *Djabłu* temat do dowcipnej anegdotki, że w jednym z tutejszych kościołów jakiejś damie miała inna dama wyciągnąć z kieszeni portmonetkę z pieniędzmi, i że podczas tej operacyi bransoletka wyciągającej odpiąwszy się niespodziewanie, miała pozostać w kieszeni właścicielki pieniędzy, która dopiero za powrotem do domu zamiast woreczka znalazła bransoletkę. Ponieważ pogłoska ta, a następnie anegdota dała powód do różnych domysłów, tak iż nawet wymienieniano osoby, lub pierwsze głoski ich nazwiska, staraliśmy się rzecz sprawdzić i dowiedzieliśmy się, że władzom, któreby o tem wiedzieć mogły i powinny, fakt taki najzupełniej jest niewiadomy, gdyż nic takiego nie wydarzyło się.

— Władza pograniczna Królestwa Polskiego odstawiła tutaj chłopca, lat kilka liczyć mogącego, którego znaleziono zabłąkanego w lesie należącym do wsi Szklar w powiecie Olkuskim. Chłopiec ten powiada, że na imię mu Wojtuś i jak się zdaje, pochodzi z okolic Modlnicy lub Kobylan. Ubrany jest po wiejsku.

— Wczoraj policya tutejsza aresztowała Jana Kaczmarskiego, murarza, za dwużeństwo z Brygidą Dukalonką z Zalasia. Pierwsza jego żona Wiktorya mieszka w Olszanicy.

— Z Tarnowa dostawiono tu znanego złodzieja Jana Pacaka, z Krakowa pochodzącego, który się udawał za wychodźcę, Ludwika Radzikowskiego z Rajtarówki pod Stobnicą w gubernii Kieleckiej.

— *Przegląd lekarski* pisze: Profesor Chevallier donosi, że młodzieniec skutkiem zakładu miał wypalić 12 cygar, lecz już przy 8 zrobiło mu się niedobrze, przy 9 ćmiło mu się w oczach i czuł dreszcze, przy następnem wzmogły się te przypady i przyłączyły się wymioty z gwałtownym bólem w brzuchu. Mimo spiesznej pomocy lekarskiej chory wkrótce umarł, a przy oględzinach pośmiertnych znaleziono rozrost serca (*hypertrophia.*)

— Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej Żywieckiej z grupy większych posiadłości, odbędzie się dnia 23 czerwca b. r. w mieście powiatowem.

— *Gazeta Lwowska* pisze:

„JE. p. Namiestnik ma się coraz lepiej. W przebiegu słabości nastąpił zwrót tak pomyślny, że spodziewać się należy w najkrótszym czasie wyzdrowienia. Najjaśniejszy Pan raczył w sobotę telegramem datowanym w Schönbrunn zapytywać o stan zdrowia p. Namiestnika. Podobny telegram nadszedł także od JE. p. prezydenta ministrów ks. Auersperga. Słabość JE. p. Namiestnika, spowodowana głównie tem, że mimo niedyspozycyi oddawał się z wrodzoną sobie energią i gorliwością pracom swego wysokiego urzędu i obowiązkom poselskim, wywołała powszechne, bardzo żywe i głębokie współczucie. Jesteśmy codziennie zasypywani pytaniami o zdrowie p. Namiestnika, zwłaszcza, że niektóre dzienniki podały były o jego słabości pogłoski przesadne i niepokojące.“

— Rada miejska lwowska uchwaliła 500 zł. na koszta zjazdu lekarzy i przyrodników, mającego się odbyć we Lwowie w końcu lipca r. b.

— Austryacki klub turystów w Wiedniu ogłasza nagrodę 50 złr. za nadesłanie najlepszego oryginalnego artykułu, któryby miał za temat opis wycieczki w góry, przedsięwziętej przez samego autora. Artykuł napisany w języku niemieckim przechodzi na własność klubu, który go w swym roczniku zamieści. Ostateczny termin nadesłania manuskryptów naznaczony jest na 30 października b. r.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 31 maja pochmurno; termometr od 11·4 doszedł do 16·2 R. Barometr idzie w górę; dnia 1 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 330.53, termometru 11·2 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 2 czerwca, Śgo Erazma biskupa i Śgo Euzebisza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 31 maja i 1go czerwca.

Na wczorajszy targ na Baranie dowóz zboża był dosyć mały, wynosił zaledwo do 1200 korcy.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 30·— do 35 złp., białą od 31½ do 36 złp., żółtą od 28 do 32 złp., żyto piękne 227 funt. od 25 do 27·— poślednie od 23 do 25, jęczmień 202 funt. od 18 do 20, owies 138 f. od 15 do 17 złp., groch 252 f. od 25 do 28 złr.

Stagnacya jaka w handlu zbożowym na targu kleparskim od jakiegoś czasu zapanowała trwa dalej.

Płacono za pszenicę czerwoną 192 funt. od 7·80 do 8·50 złr., białą od 8·— do 8·90, żółtą od 6·70 do 7·50, żyto piękne warszawskie 182 funtów od 6·40 do 6·60, żyto podolskie od 6·— do 6·30, jęczmień na wagę 159 funt. od 4·50 do 5·—, owies 114 funt. od 4·20 do 4·50, groch 202 funt. od 8·— do 9·50, fasolę od 9·50 do 11·50.

Wiedeń 30 maja.

Z Rio de Janeiro doniósł wczoraj telegraf, że handel tamtejszy niezorganizowany skutkiem ostatnich fallimentów; listowne szczegóły o krachu brazylijskim nadejdą dopiero 14 czerwca parowcem do Europy. Na przesileniu wybuchłem w państwie południowo-amerykańskim ucierpiały dotąd bezpośrednio trzy banki hamburskie; a kiedy targi niemieckie jeszcze nie ochłonęły z tego wrażenia, przyszła wiadomość o insolwencyi kolei Eryjskiej, jednej z głównych dróg żelaznych w Stanach Zjednoczonych. Już raz, a mianowicie w czasie kryzys 1857 r. musiało towarzystwo tej kolei zawiesić swoje wypłaty i jego passywa wynosiły wtedy 38 milionów dolarów; ustanowiono sekwestratora, który po kilku latach spłaciwszy długi, oddał towarzystwu kolej zupełnie czystą. W radzie zawiadowczej zasiedli ludzie, którzy jak się to zresztą dzieje w towarzystwach akcyjnych (n. p. przy Südbahnie) umieli wyzyskać przedsiębiorstwo na swoją korzyść. W tym celu zaczęli wymyślać coraz nowe potrzeby i dla ich zaspokojenia wypuszczać całe serye akcyj, bonów i obligacyj, które przez swoje kreatury kazali na swój rachunek zakupywać po niskich cenach emisyjnych, a potem pędzić w górę i sprzedawać publiczności po wysokich kursach. Nareszcie doprowadzili do tego, że według bilansu z 1874 roku, kapitał zakładowy kolei eryjskiej wynosi 27 milionów funtów sterlingów; a gdy dochody nie o wiele przenoszą milion funtów, co nie wystarcza na procenta od powyższego kapitału i od bonów w ostatnich czasach wydanych, więc musiało się skończyć na zawieszaniu wypłat. Był to wypadek trochę spodziewany, ale jednakże sprawił on tem większy popłoch, iż nastąpił równocześnie z kilkoma insolwencyami domów i towarzystw akcyjnych angielskich. Takie okoliczności musiały oddziałać na usposobienie wszystkich targów europejskich.

Dostało się więc i tutejszej giełdzie biednej, odosobnionej i wiecznie zależnej od wpływów postronnych; po jakiem takiem ożywieniu w ciągu przedostatniego i w początkach ubiegłego tygodnia nastąpiła zupełna stagnacya i ogólny upadek. Wspomnione ożywienie było, jak w zeszłym liście powiedziałem, wywołane nie miejscowemi okolicznościami, lecz zakupnem przez spekulantów niemieckich akcyj młodych, szczególnie węgierskich kolei żelaznych. Otóż te kupna ustały ze zmianą tendencyi na targach zagranicznych, oraz skutkiem najświeższych wiadomości o urodzajach miejscowych i obcych; w Ameryce bawełna pozostawia wiele do życzenia, ale za to spodziewają się obfitego zbioru zboża, którem obsiano w Stanach Zjednoczonych obszar o 12% większy niż w roku zeszłym. Zdaje się więc, że choćbyśmy mieli znaczny pod względem ilości export, to jego rezultat pieniężny nie bardzo będzie zadawalniający.

Kwestya urodzajów i spodziewanego wywozu należy do sfery miejscowych wrażeń, które nie są bynajmniej zachęcające i giełdy ożywić nie mogą. A takich zeszły tydzień dosyć nam dostarczył. Do nich należy upadek znacznego domu tryesteńskiego i śmierć gwałtowna prawdziwie zasłużonego i poważanego finansisty. Następnie bilans i smutny, acz przewidziany koniec Vereinsbanku, spełniony z akompaniamentem skandaliku giełdowego, fuzya Banku powszechnego z Towarzystwem eskontu i zamian (Disconto- und Wechslergesellschaft), bilanse Baubanków i różnych instytutów finansowych i przemysłowych i wyjście na jaw opłakanego ich stanu, które szanowne dyrekcye starały się jeszcze w roku zeszłym przed oczami akcyonaryuszów i publiczności zasłonić. Wszystkie te historye dowiodły cyframi, że przesilenie wcale nie ustało, i że — co wreszcie nieraz powiedziałem — potrzeba jeszcze dużo czasu i pracy do zupełnego uprzątnienia tych skandalicznych ruin, bez czego odrodzenie naszego targu jest niepodobnem.

Oprócz tego dają wiele do myślenia tygodniowe bilanse Banku narodowego. Kiedy raport z 5go maja wykazał raptowne powiększenie się obiegu banknotów i biletów państwa o 8,788,126 złr., eskontu o 5,101,818 złr. i pożyczek za zastawy o 643,360 złr., chciano zrazu widzieć w tem dowód ożywienia i rozpoczynającego się ruchu w świecie handlowym i przemysłowym. Tymczasem to powiększenie było po prostu i jedynie wywołane potrzebą pieniędzy na zapłatę kuponów majowych, w istocie też według trzech następnych bilansów z 13go, 20go i 27go maja zmniejszył się od tego czasu obieg banknotów o 8,439,765 złr., eskont o 5,316,121 złr., a pożyczki na zastawy o 776,700 złr. Wróciło więc wszystko do dawnego stanu i ustała mniemana sprzeczność między cyframi wykazów bankowych a rzeczywistem położeniem przemysłu i handlu, które się nie polepsza nie tylko z powodu panującego ciągle przesilenia, lecz z przyczyny wadliwych traktatów handlowych i cłowych. Do roku 1869 wartość wywożonych towarów i produktów zawsze przenosiła wartość przywożonych; od roku 1869 zaś, w którym zawarty został traktat handlowy z Anglią, stosunek ten zmienił się na naszą niekorzyść i każdorazowy bilans kończy się deficytem, który wynosił w 1870 r. 36, w 1871 r. 73, w 1872 r. 253, a w 1873 r. 191 milionów złr. Są to cyfry aż nadto wymowne, ale czy potrafią przekonać naszych światłych mężów stanu i dyplomatów, to inne pytanie.

A teraz, jakże nie mają sprawiać złego wrażenia rezultaty osiągnięte w r. 1874 przez Towarzystwa kolei żelaznych, Lloyda austryackiego, żeglugi parowej na Dunaju, oraz dotychczasowe ich wykazy z tegorocznych dochodów, które nie świadczą o żadnem polepszeniu intrat po upływie pięciu miesięcy. Nawet taka kolej jak Staatsbahn musiała dla uzupełnienia sumy potrzebnej na rozdanie 40 franków dywidendy (wraz z procentem od akcyi), zaczerpać 1,258,634 złr. z funduszu rezerwowego, z którego wzięto również 3 miliony złr. na fundusz renowacyi linij, machin, wozów i materyałów. O kolei południowej (Südbahn) zamierzam powiedzieć kilka słów po Zebraniu ogólnem; o zapłaceniu drugiego kuponu z 1874 r. nie mogło nigdy być mowy, ale ciekawa rzecz, zkąd administracya wzięła pieniądze na pierwszy 7½-frankowy kupon, kiedy — mianowicie zważywszy na długi Towarzystwa — dochody zeszłoroczne nie pozwalały robić tego wydatku. Już uczciwiej postąpił Verwalungsrath kolei Arcyksięcia Albrechta, gdyż postanowił nie płacić kuponu lipcowego od akcyi; prawda, że cały dochód ogranicza się na gwarantowanych przez państwo 963,000 złr., a z tego potrzeba 600,000 złr. na kupony od obligacyj, 160,000 złr. na procenta od długu bieżącego i 200,000 złr. na pokrycie deficytu z eksploatacyi.

Wreszcie u niejednej kolei wychodzą na wierzch różne historye, jako to: niedobory, długi bieżące, wnioski tyczące się nowych pożyczek na renowacye, uzupełnienia i t. p. słowem rzeczy rokujące o stopniowem zmniejszaniu wartości kuponów od akcyj. Winni temu wszystkiemu Gründerowie i Verwaltungsraci, ale po trochu i akcyonaryusze, których dobrą wiarę nadużyto, lecz którzy, prawdę mówiąc, zawczasu się nie dopilnowali, albo też nie chcieli usłuchać dobrej rady. Te ostatnie słowa zwracam — z przeproszeniem za szczerość — do akcyonaryuszów galicyjskich węgierskiego Ostbahnu, którzy na Zebraniu ogólnem, zwołanem do Pesztu na 26go czerwca, będą mieli sposobność upomnienia się stanowczo o swe prawa. Teraźniejsze stadyum tej ważnej kwestyi pozwolę sobie w osobnym liście opisać.

Kraków 1 czerwca.

Wiedeń d. 31 maja. Spędzono na targ dzisiejszy 4034 sztuk, pomiędzy temi było wołów galicyjskich 2000, sztuk za które płacono od 26 do 28 złr. za cetnar mięsa.

Paryż 27 maja. Na półtygodniowy targ dostawiono wołów 2415 sztuk. Płacono za takowe 68 do 85 centimów za ½ kilogr. mięsa. Owiec było 15,257 sztuk. Płacono za takowe 85 do 95 centimów za ½ kilograma.

Ajencya Oświecimska Banku Gal. dla han. i przem.

Oświęcim 1go czerwca.

Na dzisiejszy targ w Oświęcimiu dostawiono wołów sztuk 1761 cena 27 do 28·50 za cetnar mięsa. Pytają bardzo o tłuste skopy, które teraz dobrze sprzedać można.

Ajencya Oświecimska Banku Gal. dla han. i przem.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 14go do 20 maja:

	1875 r.	1874 r.
	złr. 234,710 c. 93	złr. 203,622 c. 54
Dochód od 1go stycznia do 13go maja:	złr. 3,430,776 c. 48	złr. 4,669,334 c. 96
Ogółem dochód:	1875 r.	1874 r.
	złr. 3,665,507 c. 41	złr. 4,872,957 c. 50

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Gradec 31 maja. Namiestnik powrócił wczoraj z Wiednia. Wieczór uwięzionym został dziennikarz Stradner i odbyto rewizyę w redakcyi *Tagespost.* Za przyczynę podają ogłoszenie uchwały sądowéj.

Zagrzeb 31 maja. Na posiedzeniu sejmu Wydział kodyfikacyjny przedłożył projekt ustawy o emeryturach nauczycieli szkół średnich. Makanec interpelował rząd co do postępowania przy sankcyi ustaw, mianowicie, jak się to dzieje, że rząd węgierski pomimo poręczenia samorządu, miesza się do tego i co na to mówi ban. Interpelacyę tę zawierającą obelgi dla rządu węgierskiego przerywał marszałek kilkakrotnie. Projekt ustawy o postępowaniu drobiazgowem odesłano na wniosek komisarza rządowego do Wydziału kodyfikacyjnego.

Paryż 31 maja. Mac-Mahon miał w ostatnich dniach kilka poufnych konferencyj z Audiffret-Pasquier. Buffet usiłuje przekonać marszałka, że jeżeli gabinet nie wystąpi natychmiast energicznie i nie postawi kwestyi zaufania, natenczas komisya 30tu i większość Izby przyjmie skrutynium list. W skutek rady pp. Decazes, Say i Dufaure, otrzymał Mac-Mahon od Buffeta zwłokę. Powszechne jednak panuje przekonanie, że Buffet chce tylko sprawę przynaglić. Pewnem jest, że książę orleański chce żywo popierać księcia Broglie w jego zamiarze, aby zostać następcą Buffeta. Broglie chce przywrócić dawniejszą większość, aby przeprowadzić głosowanie okręgami. Chociaż Buffet zyskany jest do tego planu, utrzymują jednak, iż się nie powiedzie.

Koło sejmowe, jak wiadomo, przed końcem sesyi zbierało się w celu porozumienia się co do utworzenia odpowiednich organów do pokierowania przyszłemi wyborami. Niemożemy się zgodzić z zapatrywaniem tych dzienników, które starają się zakwestyonować kompetencyę w tym względzie koła dawnego sejmu. I owszem zapewnienie pewnego kierownictwa bez krępowania dążeń, jakie się w okręgach wyborców objawią, wydaje nam się obowiązkiem dotychczasowych reprezentantów kraju. Do tego przedmiotu powrócimy z osobna niebawem. Tu zapiszemy tylko za *Dziennikiem Polskim* rezultat głosowania na członków centralnego komitetu wyborczego dla wschodniej Galicyi: wybrano pp. Golejewskiego, Grosa, Krzeczunowicza, Polanowskiego, Skrzyńskiego, Torosiewicza, Zuckra, z po za sejmu pp. Młockiego, Bałutowskiego i Loewensteina. Dla zachodniej Galicyi pozostaje nietknięty przeszłoroczny komitet, miejsce tylko śp. Kirchmayera wchodzi hr. Mieczysław Rey.

Rzeczony dziennik podaje nadto, że na ostatnim posiedzeniu koła posłów włościańskich czyli tak zwanego klubu włościańskiego zapadła uchwała, do której wykonania wszyscy solidarnie się zobowiązali, aby niedopuścić do wyboru ani „księdza“ ani „pana“ w ogóle kogokolwiek kto nie jest z włościan tak, aby wszystkie 74 krzeseł z małych posiadłości, obsadzić samymi włościanami! Postanowienie to nielicuje wcale z nader świeżym programem przyszłych wyborów, jaki spotykamy w tem samem piśmie lwowskiem, programem pracy. Ze wszystkich ogólników, ogólnik „pracy“ najmniej mówiący, byłby mocno zagrożonym, gdyby do sejmu weszło znów 74 włościan, nieudolnych zasiąść w komisyach.

Sytuacyę chwilową w Wiedniu wyczerpuje list nasz wiedeński *(R.)* dostatecznie. Dzienniki tamtejsze istotnie jeszcze zajęte mniemanem ustąpieniem bar. Kollera z ministerstwa wspólnego. Same tę wiadomość wymyśliły, same jej teraz zaprzeczają; zkąd jednak pogłoski te powstały i gdzie ich źródło, nadmieniliśmy już częścią wczoraj na innem miejscu, częścią tłumaczy je powyżej korespondent nasz wiedeński.

Pobyt króla szwedzkiego w Berlinie jedną ma stronę mniej jasną. Pomimo zapowiedzi pruskich dzienników ks. Bismark niewrócił do Berlina na przyjęcie dostojnego gościa i bawi jeszcze w dobrach swoich Friedrichsruhe, a jutro dopiero ma do stolicy przyjechać. *Gazeta Kolońska* wnosi z tego, że pobyt króla szwedzkiego w Berlinie nie musi mieć ważniejszych politycznych celów. Wartoby się raz zdecydować, czy polityka trzech mocarstw, czy tylko demonstracya przyjaźni; gdybyśmy mieli nasze zdanie powiedzieć, tobyśmy rzekli, że nie widzimy w tem wszystkiem tylko symptomat siły z jednej a symptomat obawy z drugiej strony.

Ze sfer parlamentarnych zapiszmy tylko, że hr. Eulenburg, który jak wiadomo przy pierwszej debacie w Izbie panów nad *Provinzialordnung* do wniosków zmieniających niektóre punkta ustawy uchwalonej przez Izbę niższą się przychylał i tem zaniepokoił opinię w kołach deputowanych, przy specyalnej dyskusyi zrobił pewien zwrot, oświadczając się znowu za wzmocnieniem wydziałów prowincyonalnych niebiórokratycznemi żywiołami. Z czego wywiązała się żywa dyskusya między nim a Kleist-Retzowem, który jasno wykazał niekonsekwencyę ministra. Nie pierwsza, a zapewne nie ostatnia.

Tagespresse powiada, że niemieckie dzienniki winszują sobie zamknięcia gadzinowej jaskini nad Sprewą. Wiadomość ta różne nasuwa uwagi. Naprzód nie wiemy skąd powzięły tę wiadomość, bo stąd, co *Kreuz Ztg* napisała, że ma być zniesione bióro prasowe nie idzie jeszcze, aby miały być zamknięte gadzinowe dzienniki. Zamknąć ich nie łatwo, a może nawet niedogodnie, w każdym zaś razie już sama nazwa pokazuje, że to gadziny do tego rodzaju należące, którym po ucięciu głowy nowe odrastają. Radzibyśmy także wiedzieć, jakie to dzienniki niemieckie się cieszą z tego powodu, i jesteśmy takimi w tej mierze sceptykami, że ową radość poczytalibyśmy za zręczny manewr, aby je za takowe nieuważać, bo przyznamy otwarcie, że z wyjątkiem katolickich wszystkie inne pruskie dzienniki wydawały nam się mniej więcej jako zostające pod takim wpływem. Tem więcej tak mniemamy, że według tego co piszą, wszystkie artykuły dotąd za natchnione uchodzące są teraz potępione, jako będące wyrazem szowinizmu niemieckiego. Że takowy szowinizm nawet po zamknięciu *Pressbureau* istnieje, podamy zaraz jeden mały przykład.

Berlińska *National Ztg* odezwała się w sprawie biskupa Förstera w tonie bardziej urzędowym, niż którykolwiek z półurzędowych dzienników pruskich, „Pruski rząd, pisze ten dziennik, wychodzi z tej zasady, że biskup wybrany przez pruską kapitułę i mający w pruskiem mieście swą urzędową stolicę, jeżeli przestaje być biskupem pruskim, traci *eo ipso* swoje prawa i w niepruskiej części swej dyecezyi. Stojąc na tem stanowisku rząd pruski nie ma naturalnie żadnego powodu do układów pod tym względem z rządem austryackim, czy ten ostatni jest także tego zdania, to się dopiero pokaże“. *Presse* przytaczając ten ustęp podnosi jednakowoż, że to rzecz całkiem nowa, żeby kapitułę wrocławską nazywać „pruską“ jakby była jakąś pruską władzą państwową. Według *Presse* jest ona czysto kościelnym organem; Biskup obrany przez kapitułę wrocławską potrzebuje zatwierdzenia austryackiego Cesarza, żeby mógł być biskupem w austryackiej części swojej dyecezyi, na którą zatwierdzenie przez króla pruskiego zupełnie w niczem nie wpływa. Dla tego też powyższe zapatrywanie rządu pruskiego, jeśliby rzeczywiście się objawiło, byłoby wkroczeniem w austryackie prawa i musiałoby być stanowczo odparte.

Są pogłoski, że sprawa ta toczy się właśnie między pałacem weneckim w Rzymie a Watykanem, że zostanie odsłaną do kongregacyi dla spraw duchownych i tam w miesiącu czerwcu się roztrzygnie. To samo już powinnoby wskazać *N. fr. Pressie*, że wiadomość którą podaje jakoby z rzymskiego naszego listu jest nieprawdziwa. Bo też korespondent nasz nigdy i nigdzie tego nie napisał, ażeby książe biskup wrocławski opuścił pruską swą rezydencyę bez pozwolenia Stolicy Apostolskiej. *N. fr. Presse*, jeżeli chce cytować korespondencye *Czasu* to powinna je lepiej czytać. Wiedziałaby także wtedy, co ma myśleć o owym konkordacie między Rosyą a Papieżem, o którym dzisiaj pisze powołując się na *Universa*. Z korespondencyi *Czasu* dowiedziałby się i *Univers* i *N. fr. Presse*, że o konkordacie z Rosyą mowy niema, że rzecz cała się rozchodzi o kolegium katolickie w Petersburgu oczem właśnie nie wiemy czy z nieświadomości, czy z umysłu w tej sprawie tak uporne jest milczenie, a rozprawy o konkordacie nie mają żadnego znaczenia.

Według papierów tyczących się sprawy Duchesna, złożonych w Izbie belgijskiej przez ministra spraw zewnętrznych a ogłoszonych przez *Indép. belge*, pokazuje się, że jeżeli Duchesne miał zamiar dokonać zamachu na ks. Bismarku, to wcale nie z pobudek religijnego fanatyzmu. Komisya śledcza sprawdziła najdowodniej, że mogły tu być w grze tylko polityczne namiętności, gdyż Duchesne i cała jego rodzina była oddawna liberalnych przekonań i należała zaledwie do powierzchownie tylko praktykujących katolików, za to odznaczała się zawsze, jak dowodzą przytoczone listy familijne, gorącym patryotyzmem francuskim. Wzgląd na nagrodę pieniężną, prokurator uważa tylko za mniej prawdopodobny, gdyż Duchesne był dość zamożny.

Jest to zresztą bardzo charakterystyczną cechą polityki w tej chwili, że statystyczne prawie utrzymują się rejestra procesyj odbytych i że o rezultatach donoszą za pomocą telegrafów. Widocznie na tym gruncie musi się posuwać polityka niemiecka w Belgii, i dla tego z przyjemnością widzimy, że nawet cyframi dowieść będzie można, że procesye u ludności katolickiej odbywać się mogą spokojnie i przyzwoicie, jeżeli je tylko zwykła opieka przed zaburzycielami osłaniać będzie.

Pomimo zjazdu berlińskiego i najlepszych stosunków jakie między państwem niemieckiem i rosyjskiem istnieją, cały wstępny artykuł Nr. 132 *Peter. Wiedom.* poświęcony jest wykazaniu niebezpieczeństwa jakie grozi Rosyi z nadzwyczajnego napływu kolonizatorów niemieckich, zwłaszcza do gubernii wołyńskiej. Podług urzędowych wykazów w r. 1860 zamieszkiwało tę gubernię tylko 5,000 Niemców — czyli 1,500 rodzin, które miały w swem władaniu około 3,000 dziesięcin ziemi i trzymały dzierżawą około 5,000 dziesięcin. Przez ostatnie lat 10 przybyło z Niemiec 5,000 rodzin, które nabyły na własność jeszcze 30,000 a trzymają w dzierżawie 42,000 dziesięcin. *Petersb. Wiedom.* starają się na to zwrócić uwagę rządu i dowodząc, że gubernia Wołyńska potrzebuje być nie zniemczoną ale zrusyfikowaną, uznają potrzebę otworzenia tejże w ogóle dla wszystkich południowo-zachodnich gubernij dla elementu Słowiańskiego z Turcyi i Austryi, przemawiając zwłaszcza za Czechami, którzy najochotniej przyjmują rosyjskie poddaństwo, łączą się z Rosyanami, związkami małżeńskiemi, przyswajają sobie język rosyjski, przyjmują prawosławie, i pod każdym względem ułatwiają rusyfikacyę tego kraju.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 1 czerwca. W dzisiejszem ciągnieniu losów z roku 1864 wygrywa serya 3672 Nr. 75 złr. 200,000, serya 3298 Nr. 93 złr. 20,000, serya 1658 Nr. 41 złr. 15,000, serya 1146 Nr. 12 złr. 10,000. Inne wyciągnięte serye są: 151, 186, 612, 1402, 1624, 2039, 2263, 2298, 2699, 2810, 3326.

Wiedeń 1 czerwca. *Wiener Ztg* donosi: Cesarz mianował szefem krajowym w Krainie radcę dworu Widmanna, który miał sobie tymczasowo poruczone kierownictwo rządu krajowego w Krainie.

Wiedeń 1 czerwca. *(pryw.) Presse* donosi, że namiestnik w Styryi bar. Kuebeck powrócił do Gradcu, otrzymawszy od rządu najzupełniejsze uznanie za pełnienie obowiązku swego w sprawie demonstracyj przeciw Alfonsowi. Niema mowy o niezadowoleniu lub dymisyi.

Debreczyn 31 maja. Tisza zdawał sprawę przed wyborcami, wyliczał potrzebne prace na polu reformy i położył nacisk na to, że Węgry nie mogą się oddzielać od Austryi i muszą przeprowadzić rewizyę traktatu handlowego na zasadzie przyjacielskiej ugody z Przedlitawią. Wśród licznych oklasków przyobiecał Tisza przyjęcie mandatu poselskiego.

Poznań 31 maja. Właściciel dóbr Mańkowski, który miał ex-komunikatora proboszcza Kicka w Kähme, odwozić z dworca kolei żelaznej w Szamotułach do Kwilcza, uwięziony został przez sąd obwodowy w Szamotułach z powodu, iż odmówił złożenia przysięgi.

Monachium 31 maja. Słychać, że proboszcz Schneiber z Stamsrieb, mianowany został arcybiskupem w Bambergu.

Bruksella 1 czerwca. Komisya specyalna pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości, zgodziła się tymczasowo na treść projektu ustawy, mającego się przedłożyć Izbom, a w nocie do Niemiec zapowiedzianego. Przedłożenie nastąpi prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Bazylea 31 maja. Rząd związkowy postanowił wezwać rząd berliński, aby cofnął uchwałę swoją co do wydalenia duchownych z Jura; rząd berneński ma rekurować.

Barcelona 31 maja. Karliści pobici zostali pod Balaguer; kilku dowódzców zabitych.

Madryt 1 czerwca. W Cabanas pod Walencyą zgorzało 200 domów; 300 rodzin zrujnowanych.

Madryt 1 czerwca. Dzienniki zapewniają, że jenerałowie Sorias i Patino zostali aresztowani z powodu spisku republikanckiego.

Londyn 1 czerwca. Na posiedzeniu Izby wyższéj uczynił Russel wniosek o ogłoszenie korespondencyi dyplomatycznéj wymienionéj między Anglią a mocarstwami europejskiemi, pod względem utrzymania pokoju, do czego Anglia jest także współpowołaną. Derby odpowiedział, że ogłoszenie korespondencyi poufnéj nie jest teraz na czasie, spodziewa się jednak, że powody do trwogi nie powrócą. Osoby wysoko położone wyrażały obawę co do niestosunkowego wzrostu armii francuskiéj, a Francya uważała te obawy za pozór do wojny. Anglia czuła się obowiązaną nieporozumienia te rozświecić i usunąć nieufność wzajemną między Niemcami a Francyą. Rosya podzielała to zapatrywanie, car Aleksander zaś dał mu wyraz za ostatnim swym pobytem w Berlinie. Polityka nieinterwencyi nie oznacza obojętności na utrzymanie pokoju europejskiego (oklaski). Granville wyraził pochwałę dla postępowania rządu. Wniosek Russela odrzucono.

Belgrad 1 czerwca. Książe przybył do Alexinacz; Porta wysłała tam na powitanie księcia paszę z Nissy i jenerała brygady.

Bukarest 31 maja. Otwartą została nadzwyczajna sesya Izb. Mowa tronowa podnosi potrzebę polityki opartej na dotrzymywaniu traktatów i utrzymaniu dobrych stosunków z mocarstwami poręczającemi.

Kursa. Wiedeń 31 maja, godz. 2 m. 38 po poł. Renta papierowa 70·15 — Renta srebrna 74·50. — Losy z r. 1860 111·50. — Akcye Banku Narod. 960· — Akcye kredytowe 233·50. — Londyn 111·25 — Srebro 102·—. — Napoleony 8·89 — Dukaty 5·26—. — 100 Mark pruskich 54·40. — Lombardy 117·50 — Losy z r. 1864 138·— — Akcye kolei Karola Ludwika 234·50. — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 140·50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 126·50· — Akcye kolei węg.-wschod. 52·— Losy tureckie 55·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 87·25. — Losy premiowe węgierskie 82·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 136·50. Akcye kolei półn. zach. austr. 155·50. — Akcye franko-węgier. 60. — Akcye franko-austr. 43·—. — Tal. 163·12. — Ruble 152·87.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 czerwca.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	103 —	101 —
Kupony srebr. płatne „	103 50	101 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 75	152 —
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 70	54 —
Dukat austryacki 1 sztuka	5 32	5 20
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	88 50	87 25
4½ listy zastaw. „ „	78 —	77 —
5 „ listy zastaw. „ „	88 —	86 75
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	94 —	92 50
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	92 —	91 —
5-proc. „ „ 18 l.pł.bn	94 —	93 25
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	101 —	100 —
Listy hipoteczne	93 —	92 25
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	101 50	99 20
Losy prem. węg.	83 50	81 50
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Prioritety 100-proc.	90 —	85 —
Akcye Banku hipotecn. gal.	250 —	243 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	237 —	234 —
„ Lwowsko-Czern. zł. 200	142 —	139 —
Warszaws.-Wied. rb. 60	92 —	91 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	97 —	94 50
4 „ „ „ „ „ II.	97 —	94 50
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	93 50	91 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	80 75	79 25
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	33 —

Wiedeń 31 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 15	70 05
„ „ „ „ srebr.	74 60	74 45
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 50
„ „ „ czeskie	— —	98
„ „ „ węgierskie	82 —	81 50
„ „ „ galicyjskie	87 75	87 25
„ „ „ bukowińsk.	87 —	86 —
„ „ „ siedmiogr.	78 75	78 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 25	100 75

Listy zastawne.

	żądają	płacą
5% Banku narod. listy	97 80	97 65
4 „ galicyjskie	— —	76 75
5 „ „	— —	87 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	101 25	100 75
5 „ węgierskie listy	— —	86 —
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 60
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 25
5 „ Domin. państw. 120 złr.	126 75	126 25
6 „ Banku gal. hipot.	92 90	92 60

Pożyczki loteryjne.

	żądają	płacą
Losy pożyczki z r. 1839	168	265
„ „ „ 1854	— —	105 —
„ „ „ 1860	112 —	111 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	117 —	116 75
Losy pożyczki z r. 1864	— —	— —
„ prem. pożyczki węg.	82 25	82 —
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	166 60	166 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	96 50	96 —
„ księcia Salm	37 25	36 75
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	28 —	27 50
„ hr. St. Genois	28 —	27 75
„ miasta Budy	28 25	27 75
„ księcia Windischgraetz	21 75	21 25
„ hr. Waldstein	23 25	22 75
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 75	13 50
„ tureckie 400 frank.	— —	— —

Akcye banku i przem.

	żądają	płacą
Banku narod. austryac.	963	962
Zakładu kredytowego	233 75	233 50
Żeglugi parowej na Dunaju	380 —	375 —
Kolei północnej Ferdynanda	1972	1967
Kolei rządowej fr. a.	290 50	290 —
„ zachodniej c. Elżbiety	187 50	187 —
„ Południowej	122 25	121 75
„ Galicyjskiej	235 75	235 25
„ Czerniowieckiej	138 —	137 —
„ Albrechta	74 —	73 —
„ węg. półn.-wschodniej	127 —	126 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	143 50	142 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	136 —	135 —
„ Koszycko-Bogumił.	138 —	137 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	197 —	196 —
„ wschodnio-węgierskiej	52 —	51 50
„ austryack. półn.-zach.	155 50	154 75
„ Franciszka Józefa	170 50	170 —
Banku anglo-austryackiego	131 30	131 10
„ anglo-węgierskiego	8 75	8 25
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	224 —	223 75
Banku franko-austryackiego	43 75	43 50
„ franko-węgierskiego	60 25	60 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	246 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ austryack. związkow.	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	97 25	96 75
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —

Obligi pierwszeństwa.

	żądają	płacą
Kolei Naddniestrzańskiej	27 50	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	83 —	82 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 75	93 25
„ Emisya z r. 1862	93 —	92 50
„ państwowa St. 500 fr	— —	141 —
Emisya z r. 1867	137 25	137 —
„ południowa St. 500 fr.	110 —	109 80
Bony 1875—1876 6%	223 —	221 —
„ półn.c.Ferd.100 zł.m.k.	99 50	99 —
„ „ 100 zł.w.a.	— —	92 25
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	94 —
„ gal.Kar.Lud. 300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	101 40	101 20
Emisya II.	101 —	100 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	80 20	79 80
Emisya z. r. 1867	84 50	83 90
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	74 25	73 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	89 75	89 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	79 —	78 —

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondery	8 89	8 88
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 16
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	102 10	102 —
Srebro, kupony	102 25	102 10
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62

Lwów 31 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 18
„ cesarski	5 27	5 18
Półimperyał rosyjski	9 11	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 63	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	87 80	87 20
„ „ „ „ „ 4„	78 25	77 50
„ „ Banku hipotecn.	93 —	92 30
Obligi indemn. bez kuponów	87 60	87 30
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	237 50	235 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	141 —	139 —
„ banku hipotecn. gal.	250 —	248 —

Warszawa 29 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 90	95 60
„ „ 2 „ „	95 90	95 60
kupon „	— —	174
„ „ nowe „ „	93 05	92 75
kupon „	— —	218
„ lidwidacyjne „ „	80 40	80 10
kupon „	— —	197
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	92 —
„ „ bydgoska	75 —	74 —
„ „ terespolska	118 50	117 60
„ „ łódzka	101 00	100

Nakładem

Wydawnictwa dzieł katolickich Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie,

Rynek 30, róg ulicy Sławkowskiéj,

wyszło świeżo

w drugiem wydaniu:

Miesiąc Najsłodszego Serca Jezusowego (Czerwiec)

przez

W. O. Prokopa, kapucyna.

☞ Nadsyłający z prowincyi kwotę **80 c.** *wprost pod adresem Wydawnictwa*, otrzymają dzieło to odwrotną pocztą w posyłce opłaconéj. (958-12-13)

KSIĘGARNIA

Skład i Wypożyczalnia nut

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca jak w poprzednich latach, tak i w tym roku wielki wybór **książek na premie** oprawnych ozdobnie z napisem złoconym **„Nagroda pilności“** po cenie 20 cent. i wyżéj.

Również poleca wielki wybór obrazków na setki od 50 c. i wyżéj.

☞ Zamówienia na prowincyę uskuteczniają się odwrotną pocztą franco. (1251-2-4)

Nauczyciel języka angielskiego,

ma jeszcze kilka godzin wolnych. — Bliższa wiadomość w czytelni Pana **J. Gumplowicza.** (1348-2-2)

PRODUKTA FARMACEUTYCZNE i TOALETOWE

z Fabryki

pp. **MONTREUIL braci & C.**

w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

MAGNEZYA ANGIELSKA.

ELIXIR z PEPSINĄ nader przyjemnego smaku, działanie jego skuteczne w upośledzonem trawieniu i nerwowych cierpieniach żołądka.

SEIDLITZ-POWDERS angielski, po cenach nadzwyczaj niskich.

POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

RÓŻ nieszkodliwy CARTHAMINE zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i p. W. Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha. (321-14-24)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to **działa szczęśliwie na skórę, niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — we Lwowie u pp. A. Steif synów, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (17-68-)

Znów rozpoczyna się d. 16 i 17 Czerwca b. r. nowe wielkie przez **hamburgskie państwo** poręczone losowanie pieniężne (któremu niejeden swe szczęście zawdzięcza) i które w swéj całości (7 oddziałów) zawiera główne wygrane w danym razie

375,000 marek n.

szczegółowo zaś 250,000; 125,000; 80,000; 60,000; 50,000; 40,000; 36,000; 3 po 30,000, 24,000; 2 po 20,000, 18,000; 8 po 15,000; 9 po 12,000; 12 po 10,000; 34 po 6,000; 5 po 4,800; 40 po 4,000; 3 po 3,600; 203 po 2,400; 5 po 1800, 1,500, a samych

412 po 1,200 marek n.

Do powyższego I. oddziału rozsyłamy punktualnie

$\frac{1}{1}$ **losy oryginalne po $3\frac{1}{2}$ złr.**
$\frac{1}{2}$ „ „ „ **$1\frac{3}{4}$** „
$\frac{1}{4}$ „ „ „ **90 cnt.**

przekazem pocztowym, lub za nadesłaniem gotówki na wszystkie strony, a po uskutecznionem ciągnieniu bez wezwania wygrane pieniądze i wykazy wygranych.

Przy losowaniu odbytem w drugiéj połowie przeszłego roku był najszczęśliwszym dom nasz, gdyż oprócz wielu znacznych wygranych, wypłaciliśmy także naszym kupującym najpierwszą wygranę 242,400 marek niem. (1238-2-5)

Niechaj nikt nie opuszcza téj sposobności do podania szczęściu ręki, tembardziéj, że wkładka jest małą, a wygrana łatwo może być znaczną. Upraszamy o szybkie nadesłanie zamówień, gdyż zapas wkrótce może być rozebranym. (H 02309)

Mindus & Marienthal,

Bankierowie **w Hamburgu.**

Jeszcze tylko jeden miesiąc t. j. do końca Czerwca b. r. trwa przedpłata na (1342)

Nauki katechizmowe

na całość prawd wiary św.; po upływie tego terminu cena podniesie się na 3 złr. w. a. egzemplarz na lepszym, zaś na 2 złr. na podlejszym papierze. Najdaléj w pierwszych dniach Lipca odbiorą P. T. przedpłaciciele broszurowane dzieło, obejmujące do 40 arkuszy druku; bardzo przydatne na obecny jubileusz. Cena 1 złr. — 2 złr. 50 c.

Błażowa w Galicyi. **X. Krukowski.**

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj.

Wezwanie.

Na dzień 26 Czerwca 1875 r. zwołanem jest ogólne zgromadzenie akcyonaryuszy kolei wschodnio-węgierskiéj do Pesztu.

Na zgromadzenie to wyśle komitet jak w roku przeszłym tyle delegatów, aby wszystkie akcye, których właściciele prawa swoje opiece komitetu powierzyli, na zgromadzeniu walnem były zastąpione.

W tym celu podpisany komitet ma zaszczyt wezwać wszystkich P. T. akcyonaryuszów, którzy już dawniéj wkładki po 50 c. od akcyi u Wgo Tadeusza Tarasiewicza zapłacili, aby jak akcye swoje wraz z kuponami i talonem, tak jak w roku przeszłym najdaléj do dnia **8 Czerwca 1875 r.** w kasie miejskiéj Magistratu krakowskiego nieodzownie złożyli.

Po terminie powyższym akcye w kasie miejskiéj przyjmowane nie będą.

Przytem uprasza komitet tych P. T. akcyonaryuszów, którzy na własne koszta do Pesztu na walne zgromadzenie jechać postanowili, aby się celem skuteczniejszego działania poprzednio z komitetem porozumieli.

Od komitetu akcyonaryuszy kolei wschodnio-węgierskiéj.

Kraków dnia 24 Maja 1875 r.

Dr. Ferdynand Wilkosz, przewodniczący komitetu.

(1279-1-5)

Zaginął pies.

Pies angielski średniéj wielkości, z gatunku lisów, samiec ze strzyżonemi uszami, długim ogonem, krótkiego włosu, całkiem biały, z czarnym nosem, zaginął w Piątek popołudniu w środku miasta.

Kto tego psa znajdzie i do pałacu Hr. Moszyńskiego przyprowadzi, otrzyma sowitą nagrodę. (1441-1-3)

Pies czarny wżeł

zaginął dnia 30go Maja. Uprasza się oddać go do stróża pod Nr. 70 przy ulicy Garbarskiéj za wynagrodzeniem **5 złr.** (1360-1-3)

FORTEPIAN

o siedmiu oktawach, z fabryki *Asta* w Wiedniu, bardzo mało używany, jest za przystępną cenę do sprzedania.

Także **dwa powozy** o czterech siedzeniach, w dobrym stanie, trwałe, szczególniéj dla osób odbywających podróże zalety godne — są po cenie umiarkowanéj również do sprzedania. (1355-1-3)

Bliższéj wiadomości zasięgnąć można w handlu korzennym Wgo *Mikołaja Jawornickiego* w głównym Rynku w Krakowie.

Rogacz i sarna

żywe, zdrowe, po 3 lata mające, na miejscu w ogrodzie wychowane, są za bardzo przystępną cenę na Kazimierzu przy ulicy Piekarskiéj pod L. 47 u p. M. Hochstima do nabycia. (1356-1-3)

FOLWARK

w Jasielskim, niedaleko kolei Sandecko-Tarnowskiéj, 50 morgów ziemi z łąkami, dobremi budynkami, zasiewami i inwentarzem, do sprzedania. — Wiadomość pod lit. **Z. P.** poczta Dembowiec (1344-1-3)

Wielkie losowanie pieniężne

dozwolone i poręczone przez wysoki rząd wolnego miasta Hamburga.

Mająca być wylosowana kwota zawiera w swéj ogólnéj sumie

7 milionów 772,040 mrk. n.

które muszą być w przeciągu kilku miesięcy (7 oddziałów) niezawodnie wyciągnięte, między temi znajdują się główne wygrane w danym razie

375,000 marek n.

szczegółowo *marek niem. 250,000 — 125,000 — 80,000 — 60,000 — 50,000 — 40,000 — 36,000 — 3 po 30,000 — 24,000 — 2 po 20,000 — 18,000 — 8 po 15,000 — 9 po 12,000 — 12 po 10,000 — 34 po 6000 — 5 po 4,800 — 40 po 4000 — 3 po 3,600 — 203 po 2,400 itd. itd.*

Wypłata tych wygranych odbywa się punktualnie za poręczeniem państwa.

Do pierwszego ciągnienia, które urzędowo postanowione jest na

16 i 17 czerwca b. r.

i kosztuje

$\frac{1}{1}$ **los oryginalny złr. 3·30 w. a.**
$\frac{1}{2}$ „ „ „ **1·65** „ „

Za nadesłaniem gotówki lub zaliczką wykonywam wszelkie zlecenia nawet w najodleglejsze strony i dołączam darmo urzędowe wykazy wygranych i ciągnień. (H 02418)

W ostatniem ciągnieniu niedawno ukończonem uzyskano w moim kantorze szczęśliwe rezultaty, dlatego zapraszam na nowo do współudziału i oczekuję wkrótce licznych zamówień. (1371-1-5)

Jakób Baruch,

sprzedaż efektów państwowych w Hamburgu.

TRUSKAWIEC

Zakład kąpieli słono-siarczanych i słono-gorzkich zdrojów, ze swojem sławnem źródłem naftowem, żętycą, po 600 sztukach owiec zostaje otwartym

dnia 24 maja 1875 r.

Podróż kolejami, które ze wszech stron w Drohobyczu się stykają, czyni ten zakład obecnie najprzystępniejszym z pomiędzy krajowych zdrojowisk. Na dworcu w Drohobyczu są zawsze powozy gotowe, z kąd za godzinę, staje się w Truskawcu.

Zarząd przyjmuje zamówienia na powozy lub fury włościańskie.

Stacya telegraficzna i urząd pocztowy są w miejscu.

Zarząd zakładu zwraca uwagę szanownych urzędów gminnych, parafialnych i kahałów na to, iż chorzy, opatrzeni świadectwami ubóstwa będą mogli być przyjęci tylko od dnia otwarcia do końca czerwca i od 15 sierpnia do zamknięcia zakładu.

Apteka miejscowa skład wód lekarskich obcych po zwykłych cenach sklepowych.

Lekarzem zakładu jest Dr. **Z. Rieger** ze Lwowa. (1153-4-5)

Franciszek Krall, dzierżawca.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (95-1-)

Magazyny Nowości Leona Feintucha

w Krakowie i we Lwowie

utrzymują znaczny skład

kapeluszy filcowych męzkich

z naszych fabryk

Societé Anonyme

ancienne Maison Laville Petit & Crespin (1401-1)

W PARYŻU.

II. Program.

Teatr Melliniego

w Rynku głównym w Krakowie.

Codzień wieczór od godz. wpół do 8 do 10

wielkie wspaniałe przedstawienie.

Po raz pierwszy **The Fakhir i śpiąca dziewczyna.** Wielka fantastyczna sztuka z użyciem magnetycznego snu.

Na zakończenie:

w swoim rodzaju jedyny istniejący wielki potrójny

cudowny wodotrysk

tak zwany **Kalospintechromokrene** w niewidzianej wspaniałości barw i obfitości światła.

Wstęp: Krzesło 1 złr. 20 c. Pierwsze miejsce **80 c.** Drugie miejsce **60 c.** Galerya **30 c.** — Kasa teatru otwarta jest od **11** zrana. — Wejście od godzinie $6\frac{1}{2}$. — Początek o godz. $7\frac{1}{2}$.

(1278-4-)

Druga publiczna dobrowolna aukcya

odbędzie się (1239-2-3)

w składach c. k. uprz. Wiedeńsk. Banku handlowego w Wiedniu, II. Franzensbrückenstrasse Nr. 17, dnia **17 Czerwca 1875** począwszy od godziny 9éj zrana.

Zgłoszenia mających się do aukcyi dostawić towarów przyjmowane będą **do 12 Czerwca 1875 r.** w oddziale towarów **Wiedeńskiego Banku handlowego** w Wiedniu, II. Franzensbrückenstrasse 17, gdzie także na wszelkie zapytania dotyczące aukcyi odpowiedź udzieloną będzie.

GIESSHÜBLER

pod Karlsbadem,

najczystszy alkaliczny szczawik

poleca się najusilniéj

w chorobach szyi, kwasach żołądka, kurczu żołądka, kokluszu i płonicy (szkarlatynie) dzieci, nieżycie pęcherza i chronicznym nieżycie kanałów oddechowych,

następnie

z karlsbadzką solą zdrojową jako przyjemny lekko rozwalniający środek wedle rozporządzenia lekarza, z mlekiem lub bez tegoż,

wreszcie jako najwyborniejszy

napój orzeźwiający dla przychodzących do zdrowia mężczyzn, kobiet i dzieci we wszystkich porach dnia, a nieoceniony we wszelkich przypadkach, gdzie brak czystéj wody do picia.

Rozsyłka tylko w oryginalnych butelkach szklannych przez właściciela.

Henryk Mattoni w Karlsbadzie w Czechach.

Skład u pana **J. Wentzla w Krakowie.** (1044-7-12)

Sztyftowe

ręczne i kieratowe młocarnie

wyrabiają specyalnie

UMRATH & Comp. w PRADZE

Fabryka machin rolniczych i lejarnia żelaza.

☞ **Odsprzedający otrzymają zniżkę.** ☜

Każdy, kto się uda listownie do firmy UMRATH & Co. w PRADZE, otrzyma **darmo i opłatnie katalog fabryki,** w którym są opisane illustrowane wszelkie machiny, tudzież **świadectwa** o tychże. (927-9-)

Ostrzeżenie.

Doszło do mej wiadomości, że znaleźli się tacy co chcieli w mojem imieniu zaciągać pożyczki. Ponieważ nikogo do zaciągania pożyczek nie upoważniłam i w ogóle dotychczas pożyczek zaciągać nie potrzebowałam, nie potrzebuję i w przyszłości potrzebować nie będę, przeto ostrzegam każdego, by na mój rachunek nikomu nie dawał pożyczki, inaczej będzię musiał sam sobie przypisać, winę, jeśli z tej przyczyny na szkodę będzie narażony.

Tarnów dnia 18 Maja 1875 r.

Zofia z hr. Przerembskich hr. Załuska.

(1351-2-3)

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer

mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 58 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje uśmierzonym. Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 zrana do 5 po południu. (1194-9-)

Medal Tow. nauk przemysł. w Paryżu.

PRECZ ZE ŚIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW

P. DICQUMARE

CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład w Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i W. Redyka, i u wszystkich głównych fryzyerów

(1210-4-)

ZAKŁAD KĄPIELOWY

VICHY

(Francya, departament de l'Allier)

WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA

Administracya: w Paryżu, 22, Boulevart Monmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, zwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd.

codzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salon do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (582-5-9)

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

W domu pod Nr. 263

Dz. I. przy ulicy Sławkowskiéj w Krakowie — **jest całe I. piętro** składające się z 7 pokoi, przedpokoju i kuchni wraz z wozownią i stajnią na 2 konie, **do wynajęcia.** (1357-1-3)

Realność w Krzeszowicach pod L. 42

składająca się z 18 mórg gruntu wybornego, kompletnie obsianego, z domu mieszkalnego z ogrodem owocowym, stodoły o trzech zapolach i piwnicy, wszystko w dobrym stanie — nadto obszerny plac w pięknem położeniu obok pałacu do stawiania budynków, których tu brak, tak dla mieszkańców stałych jakoteż przybywających na kąpiele, jest do sprzedania z wolnéj ręki zaraz. — Wiadomość na miejscu pod L. 42. (1445)

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca podpisany przez wysoki rząd dozwolone i poręczone **najnowsze wielkie**

losowanie pieniężne

w kwocie **siedm milionów 772,040** marek niem., którego pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione nastąpi już

16-go i 17-go Czerwca b. r.

Główne wygrane są w danym razie marek niem. **375,000; 250,000; 125,000; 80,000; 60,000; 50,000; 40,000; 36,000; 3 po 30,000, 24,000; 2 po 20,000, 18,000; 8 po 15,000; 9 po 12,000; 12 po 10,000, 34 po 6,000; 5 po 4,800; 40 po 4,000; 3 po 3,600; 203 po 2,400; 412 po 1,200; 512 po 600** i t. d., w ogóle **42,500 wygranych** które będą wyciągnięte w 7 klasach wedle planu w przeciągu kilku miesięcy.

Za nadesłaniem gotówki lub zaliczką pocztową rozsyłam

całe oryginalne losy po zlr. 3·30 w. a.
połówki „ „ „ „ 1·65 „
ćwiartki „ „ „ „ —·83 „

zapewniając rzetelną usługę.

Upraszam nie zamieniać tych losów z promesami, gdyż każdy uczestnik otrzymuje odemnie **losy oryginalne** zaopatrzone w **pieczęć urzędową.** Urzędowy wykaz losowania dodaje się do każdego zamówienia bezpłatnie a pieniądze wygrane przesłane będą wraz z urzędowym wykazem wygranych każdemu punktualnie i szybko.

Upraszam więc udać się z zaufaniem do mnie **jaknajprędzéj.**

Julius Herz,

Sprzedaż efektów rządowych

(1370-1-8) w **Hamburgu.** (H 02393)

W APTECE „POD GWIAZDĄ“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj dostać można świeżéj

KROWIANKI

styryjskiéj. (948-16-)

Jest potrzebny praktykant

do handlu galanteryjnego i wyrobów żelaznych **J. Bulsiewicza w Bochni,** — jest do życzenia, aby takowy jednę lub dwie klasy realne albo gimnazyalne miał ukończone. (1318-4-6)

Rządca

w wieku średnim, obeznany z gospodarstwem i administracyą, pragnie przyjąć odpowiedni obowiązek, na żądanie może złożyć kaucyę złr. 2,500.— O bliższych warunkach dowiedzieć się można listownie pod adr. **J. P.** poczta Sierosławice przez Bochnię. (1308-5-10)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (221-16-)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., rynsz. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(48-19-)

Der persönliche Schutz.

Rada dla mężczyzn wszelkiego wieku, pomoc

w osłabieniach

35 wydanie, 232 str. z **60** anatomicznemi rycinami na stali rytemi, w kopercie zapieczętowane. **Oryginalne wydanie** przez **Laurentiusa.**

Sprowadzić można przez każdą **księgarnię,** w **Pradze** przez pp. **Silber & Schenk,** tudzież od **autora** Hohestrasse w **Lipsku.** Cena złr. 2·30. (1009-11-20)

Doniesienie handlowe!

Skład fabryczny

towarów lnianych i modnych

w Wiedniu,

Josefstadt, Kochgasse Nr. 36,

wejście przez Alserstrasse,

postanowił wyroby swe zamiast jak dotychczas oddawać tylko handlom 27centowym, zająć się sam tak sprzedażą hurtową jak też częściową i naznaczyć na wszelkie towary jednakową cenę za sztukę 30 łokci po 7 złr. 50 c., za tuzin z 12 sztuk po 3 złr., mianowicie następne towary w 30 łokciach: prawdziwe kolorowe perkaliny, batysty, żakonety i muszliny, modne materye na suknie, tak szkockie jakoteż gładkie kolorowe, płótno przędzone, holenderskie, belfastskie i domowe, biały szirting i szyfon na koszule, barchaniki białe i kolorowe na suknie, angielskie materye lniane na suknie domowe, biała dymka drelichowa i adamaszkowa, kolorowe kanewasy do łóżek, biały i żółty nankin, pstry cyc i dymka na meble, białe firanki koronkowe, ręczniki adamaszkowe i drelichowe. Następnie tuzin po 12 sztuk białych rumburskich chusteczek płóciennych, najlepsze chusteczki batystowe z kolorowemi brzegami, serwety drelichowe i adamaszkowe, białe i kolorowe serwetki na wety, czysto płócienne, tureckie ręczniki pikowe, chusteczki na głowę batystowe i kotunowe, kolorowe i niebieskie chustki do nosa dla mężczyzn i wszystkie w ten zakres wchodzące przedmioty.

Zamówienia z prowincyi będą sumiennie i rzetelnie wykonane, tak jakby kupujący sam był obecnym, a wszelkie towary niepodobające się będą napowrót przyjęte. (70-31-50)

Adres:

An die Fabriks-Niederlage Kochgasse 36 in Wien.

Uwaga. Jako zamówienia na próbę rozsyłamy także pół sztuki z 15 łokci i pół tuziny po 6. sztuk

---

☞ **BEZ BOLU** ☜

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia **wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w** niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

☞ **Dr. Hartmann,** ☜

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, ☞ **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (64-5-)

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.